

9 grudnia 1973 roku wybory do rad narodowych

Większa liczba radnych w WRN i miastach wydzielonych • Powołanie komisji wyborczych • Utworzenie okręgów wyborczych

W dniu 29 bm. odbyło się posiedzenie Rady Państwa, na którym zapadła uchwała o zarządzeniu wyborów do rad narodowych.

Ponadto Rada Państwa na podstawie znówelizowanej przez Sejm w dniu 27 września 1973 r. ordynacji wyborczej do rad narodowych podjęła uchwały w następujących sprawach:

- Ustalenie liczby członków wojewódzkich rad narodowych i rad narodowych miast wyłączonych z województw. Dotychczas rada

Warszawy i WRN w Katowicach, a 170 do WRN w Poznaniu i Warszawie. Żadna rada narodowa nie będzie liczyć

Dokończenie na str. 2

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA Z DNIA 29 WRZEŚNIA 1973 R. O ZARZĄDZENIU WYBORÓW DO RAD NARODOWYCH

Na podstawie art. 9 ordynacji wyborczej do rad narodowych (Dz. U. z 1973 r. nr 38, poz. 226) Rada Państwa postanawia:

1. Zarządza się wybory do wszystkich rad narodowych i wyznacza datę wyborów na niedzielę 9 grudnia 1973 r.
2. Kalendarz wyborczy, stanowiący załącznik do niniejszej uchwały, oznacza dni, w których upływają terminy przewidziane w ordynacji wyborczej do rad narodowych.

Przewodniczący Rady Państwa
(-) Henryk Jabłoński
Sekretarz Rady Państwa
(-) Ludomir Stasiak

„Takon — 73”

Ostatnie kontrakty

Przedostatni dzień Targów „Takon-73” przebiegał tak jak i poprzednie pod znakiem ożywionych rozmów handlowych. W sobotnie popołudnie zachęcał też można było znaczne ożywienie ruchu zwiedzających. Jak zwykle największym powodzeniem cieszyły się ekspozycje polskich przemysłów: odzieżowego i dziewiarskiego, gospodarstwa domowego i elektrycznego.

Wczoraj tereny targowe zwiedzał wicemarszałek Sejmu PRL — Andrzej Werblan. Nadal przebywała w Poznaniu delegacja Ministerstwa Handlu Zagranicznego z Czechosłowacji. Minister tego resortu Andrzej Barek prowadził rozmowy z ministrem Tadeuszem Olechowskim. Omówiono szereg zagadnień związanych z rozwojem współpracy gospodarczej i wymian handlowej Polski i Czechosłowacji w roku przyszłym, ze szczególnym uwzględnieniem towarów konsumpcyjnych.

Rozmowy z przedstawicielami polskiego Ministerstwa Handlu Zagranicznego prowadziła wczoraj także zastępcza ministra do spraw Współpracy z Zagranicą Niemieckiej Republi-



Polski przemysł skórzany przedstawił na targach „Takon — 73” w hali numer 14, kolekcję odzieży ze skóry (na zdjęciu). W ekspozycji tej prezentowane są m. in. kurki męskie i damskie, płaszcze ze skóry, futra, kożuszki regionalne i sportowe. W pawilonie tym obejrzeć można także ciekawą kolekcję radzieckiej centrali „Sojuzpuszina”.

Fot. — K. Przychodzki

Dokończenie na str. 2

Spotkanie w WRN

Budowlani sukcesami witają swoje święto

Z okazji Dnia Budowlanych odbyło się w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Poznaniu spotkanie z przedstawicielami przedsiębiorstw budowlanych Wielkopolski. Wzięli w nim udział sekretarz KW PZPR Alfred Kowalski, przewodniczący Prezydium WRN Tadeusz Grabski oraz przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznania Stanisław Cozaś.

Uczestnicy spotkania poinformowali zebranych o sytuacji w budownictwie wielkopolskim i realizacji zadań produkcyjnych w bieżącym roku. Wyniki te są pomysłowe, prawie na wszystkich odcinkach frontu budowlanego. Dowodem tego

jest fakt, że w ciągu 8 miesięcy br. zadania planowe przekroczone o ponad pół miliarda złotych i to przy wysokiej dynamice produkcji. Większość budów realizowanych jest w zaplanowanym terminie, a na wielu z nich cykl inwestycyjny został istotnie skrócony.

Wielki rozmach budownictwa ułatwia niewątpliwie start do przyszłych zadań. Będzie one znacznie trudniejsze od dotychczasowych. Wystarczy tylko powiedzieć, że jeśli w poprzedniej pięcioletce na inwestycje w Poznaniu wydatkowano 12 mld zł, to w latach 71—75 już 20 mld zł.

Budowlani w imieniu założeń przedsiębiorstw zapewniali o gotowości wzmocnienia wysiłków i poinformowali o

poczynionych przedsięwzięciach mających na celu dalsze przyspieszenie tempa robót. I tak np. załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2 zobowiązała się przyspieszyć termin oddania do użytku Wytwórni Lekkich Elementów Budowlanych w Obornikach o 12 miesięcy. Dzięki temu już w czerwcu przyszłego roku ruszy produkcja w tej fabryce. Ponadto pracownicy tego przedsiębiorstwa zadeklarowali wykonanie jeszcze w bieżącym roku ponad planowych robót wykończeniowych w jednym z budynków mieszkalnych na Winogrodach, a załogi Elektromontażu wyraziły gotowość przyjęcia do planu w przyszłym roku dodatkowo, wszystkich robót elektrycznych w dwóch budynkach. Pracownicy Zjednoczenia Bu-

Dokończenie na str. 2

od GROSU tygodnia

Targi bez kompleksów

Wiele jest powodów, które upoważniają do stwierdzenia, że pierwsze Międzynarodowe Targi Artykułów Konsumpcyjnych kończą się sukcesem. I to sukcesem, który zapewne przyniesie korzyści w kilku dziedzinach. Co ważniejsze, miara powodzenia tej imprezy nie są same kontrakty zawierane w Poznaniu. O ich globalnych sumach za wcześnie jeszcze mówić, działalność handlowa jeszcze się nie zakon-

czyła, nie podsumowano wszystkich liczb i efektów. Nasza gospodarka znajduje się obecnie w szczególnej sytuacji: postawienie na szybki rozwój zarówno ilościowy, jak i jakościowy polskiego przemysłu spowodowało, że w krótkim czasie wydano na modernizację tego przemysłu, na jego unowocześnienie sporo dewiz. Muszą one zostać spłacone produkcją na najwyższym poziomie, taką, która na światowych rynkach konkurować będzie z najlepszymi firmami. Konieczne jest więc pogłębienie zaufania u naszych zagranicznych klientów, wyrobienie u nich przekonania, że to, co polskie, jest nowoczesne, niezawodne, ładne. Potrzebne to jest przede wszystkim polskiemu przemysłowi o produkcie dobrej konsumpcyjnej.

I tutaj widzę pierwszą korzyść wypływającą z imprezy „Takon — 73”. Spotykając się na konferencjach prasowych z wystawcami zagranicznymi oraz rozmawiając z nimi przy różnych okazjach, odnieść można było wrażenie, że po prostu są oni zaskoczeni tym, co polski przemysł pokazał w Poznaniu. Ich opinie pójdą w świat, przekazywane zostaną w raportach, sprawozdaniach. A wiadomo, że takie referencje są dzisiaj niezbędne w światowym handlu.

Poznańska wystawa dająca możliwość porównania oferty polskiego przemysłu z tym, co produkują firmy zagraniczne, pozwoliła nam pozbyć się pewnych kompleksów, które pokutowały w przekonaniu, że zagraniczni producenci robią to lepiej od naszych, że nas nie stać na zrobienie tego samego. W Poznaniu we wrześniu anno 1973, uwierzyliśmy w siebie. Przekonał się, że umiejętność pokierowania rozwojem gospodarczym kraju, w bardzo krótkim czasie przynosi si znakomite efekty.

Orzywiście, targowa wystawa oferująca wyroby eksportowe, nie świadczy o tym, że za miesiąc czy dwa to wszystko co na niej pokazano znajdzie się w naszych sklepach, chociaż większość wystawców solennie to przyrzeka. Już niejednokrotnie prze-

konał się, że daleka jest droga od targowej ekspozycji do sklepowej laby. Tym razem są jednak symptomy, które każą wierzyć, że to, co pokazano, jest wizyjową wielkich przemian, które w naszej gospodarce dokonują się w ostatnich latach.

W Poznaniu pokazano produkcję czołowych firm naszego przemysłu zakładów, które w niedługim czasie będą dyktowały poziom wytwarzania w naszym kraju. W jednym z poprzednich targowych komentarzy wspominałem, iż nasi producenci nie muszą się w wielu branżach oglądać na zagranicę, wystarczy że równać będą do krajowej czołówki. A to już jest bardzo wiele.

Na „Takonie” przez osiem targowych dni, nie tylko pokazywano polską ofertę, nie tylko podpisano kontrakty eksportowe, lecz także kupowano. Czytelników najbardziej zapewne interesują transakcje przewidujące zakup towarów przeznaczonych na zaopatrzenie rynku wewnętrznego. Tutaj także zanołowane targowe novum. Wszelkie zakupy czynione były oczywiście za pośrednictwem central handlu zagranicznego, ale tylko pod dyktando specjalistów od handlu wewnętrznego Chodziło o to, by w maksymalnym stopniu zapewnić trwałość tych zakupów, uzyskać ich zgodność z aktualnymi potrzebami. Dziś, przeglądając listę targowych zakupów można już stwierdzić, że ta innowacja zdała egzamin. Tak, jak zdała egzamin — o tym można być przekonanym — cała poznańska impreza „TAKON 73”.

JAN KORZENIEWSKI

Nowy rok akademicki

Przeszło 360 tys. studentów zdobywających wyższe wykształcenie na studiach dziennych, wieczorowych i zaocznych rozpoczyna 1 października naukę w blisko 100 uczelniach. Gospodarzem centralnych uroczystości inauguracyjnych nowego roku akademickiego będzie uczelnia nosząca imię Miłkołaja Kopernika — Uniwersytet w Toruniu.

Rozpoczynający się rok akademicki stoi pod znakiem samodzielnego wyrobienia studentów i pełnego wdrażania w życie najbardziej efektywnych metod wytworawczo-dydaktycznych. (PAP)

„Sojuz-12” wylądował

Jak podała agencja TASS w sobotę statek kosmiczny „Sojuz — 12” wylądował w rejonie Karagandy. Samopoczucie załogi statku — Wasilija Łazariewa i Ołega Makarowa jest dobre. (PAP)

Ślask	2:0
Lech	
Gwardia	0:0
Warta	

Pozostałe wyniki zamieszczamy na str. 7.



Wyd 4444 A
Cz 1973

Pojedynek z czasem

Minał rok od chwili, kiedy końcowy fragment alei Stalingradzkiej otoczono płotem i koparki zagarnęły pierwsze kęsy ziemi. Po dwunastu miesiącach w tym samym miejscu, ale o czternaście piętér wyżej, zakoiłowała się na wietrze wiecha — kawał sosno wej gałęzi z kolorowymi wstążeczkami.

Poznaniacy znają przeznaczenie nie powstające tam budowli. Hotel, nazwany „Polonezem”, już na przyszłoroczne czerwco we targi międzynarodowe, przyjmie gości. W czterystu dwudziestu pokojach i dwunastu apartamentach zamieszkiwać będzie mogło 612 osób. Na miejscu znajdują oni wszystko, czego oczekiwać można w hotelu kategorii „lux”: bogaty dział gastronomiczny, handlowy i usługowy, personel pracujący według najlepszych światowych wzorów organizacyjnych, najnowszy system elektronicznej dyspozycji pokojami.

17 lipca ubiegłego roku, na specjalnej naradzie w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Poznaniu postanowiono, że miasto otrzyma pilnie mu potrzebny nowy hotel — zaprojektowany i zrealizowany przez poznanskich budowniczych.

„Orbis” — inwestor i przyszły użytkownik „Poloneza” parę dni później zawarł umowę z Poznańskim Przedsiębiorstwem Budownictwa nr 3. Postanowiono, że zbudowany zostanie hotel o charakterystyce powyżej przedstawionej. Ustalono, że klucze do jego drzwi wejściowych przekazane zostaną „Orbisowi” za dwa lata — 15 lipca 1974. Nie były w momencie podejmowania tej decyzji poczynione jakiegokolwiek przygotowania. Nie było jeszcze planów i zamówionych materiałów budowlanych. Nie było przede wszystkim do tego czasu w polskim budownictwie przypadku, by przygotowano i zrealizowano budowę takich rozmiarów w ciągu 24 miesięcy. Lecz potrzebny był hotel! Jak najszybciej!

Podpisana w ubiegłym roku umowa, zawiera postanowienie, że cały kłopot przygotowania projektu i wybudowania

hotelu przejmie na siebie PPB nr 3 — generalny realizator inwestycji. On musi martwić się o teren pod budowę, o materiały budowlane i ludzi do pracy. On odpowiada za terminowe zakończenie budowy. Ale te sprawy są blachostką wobec rzeczy najważniejszych: posiada nia projektu. Bez szczegółowej dokumentacji nikt nie odważy się budować, a jej przygotowanie — dla tak skomplikowanego obiektu — trwa na ogół trzy, cztery lata. Warunek nie do przyjęcia dla budowniczych „Poloneza”.

Znalezione jednak wyjście. Projekt nowego hotelu zaczął powstawać w końcu lipca ubiegłego roku, niecałe dwa miesiące przed rozpoczęciem robót i... powstaje do dzisiaj. Zrozumiano, że nie wszystkie szczegóły dokumentacji są potrzebne w chwili, kiedy zaczyna się budować fundamenty. Podjęli się tego trudnego zadania inżynierowie ze Spółdzielczego Biura „Inwestprojekt” w Poznaniu. Zespołem kierował inż. Czesław Nawrocki — generalny projektant. W ciągu pięciu tygodni inż. arch. Józef Maciejewski i inż. C. Nawrocki wraz z zespołem opracowali trzy koncepcje architektoniczne kształtu hotelu. 11 września 1972 wybrano jedną z nich i dwa dni później... rozpoczęto budowę. Dyrektor „Inwestprojektu” Wiesław Ślebioda zapewnił dla „Poloneza” pomoc najlepszych fachowców, a tak że pierwszeństwo dla wszelkich poczyniń zespołu projektującego.

Potrzeba było sporo wyobraźni i wielkich umiejętności, by z całą odpowiedzialnością rozpocząć realizację zespołu budynków, których kształt znany był tylko w zarysach, a tysiące technicznych szczegółów na leżało dopiero rozwiązać w trakcie budowy.

Konstruktorzy, kierując się sugestiami wojewódzkiej instancji partyjnej — twórcy idei zbudowania „Poloneza” — oparli się na dobrych doświadczeniach z budowy Osiedla Włocławka i zastosowali wielkie płyty do montażu części wysokiej hotelu.

Obecnie, kiedy zastygły już wszystkie betonowe konstrukcje, kiedy ostatnia płyta ściennej znalazła się na swoim miejscu, projektanci opracowują jeszcze szczegóły wyposażenia

hotelowych apartamentów i po mieszczeniach kuchennych, wyznaczają bieg przewodów klimatyzacyjnych i gatunki marmurów na okładziny ściennie i posadzkowe. Rysują na deskach to, co aktualnie jest najnowsze w dziedzinie budownictwa hoteli na świecie. Ich idee znajdują praktyczne zastosowanie niemal natychmiast w istniejącym już budynku a nie za pięć, siedem lat, jak dotychczas bywało.

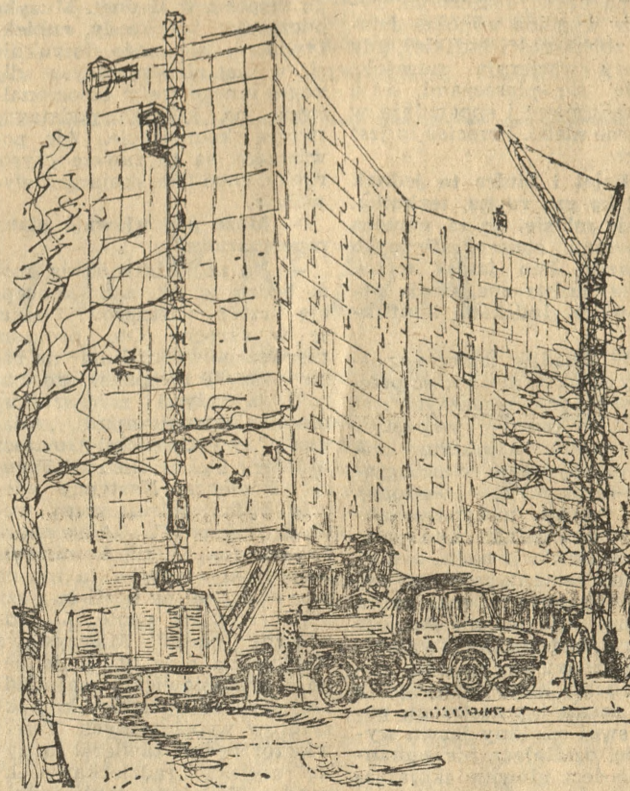
W dwa lata od podjęcia partyjnej decyzji o zbudowaniu nowoczesnego hotelu, zamieszkałym w nim pierwsi goście. Inwestycja — tysiące ton materiałów budowlanych, instalacji i urządzeń — zacznie owocować, zwracać pieniądze, wydatkowane na budowę.

A budowa żyje dzień i noc — na trzy zmiany. W surowych jeszcze, nieotynkowanych pomieszczeniach pracują hydraulicy i elektrycy — blacharze montujący kanały wentylacyjne (wykorzystają na te urządzenia hektar powierzchni blachy). Murarze układają płytki w hotelowych chłodniach i w saunie. Znalazły swoje miejsce tysiące kaloryferów. Dolne piętra mieszkalne oddano już w ręce malarzy. Wszystkie materiały budowlane dostarcza przemysł krajowy. Z Kalisza będą wykładziny podłogowe, z Sandomierza okna z fabrycznie montowanymi podwójnymi szybami. Również rodzimego pochodzenia będą elementy zdobnicze.

Budowlani poznający nigdy dotychczas nie pracowali w takim tempie, jakie narzucił im czas realizacji „Poloneza”. Wybrali środki techniczne, które uczyniły zadanie realnym. Zaangażowali najlepszych fachowców, zmobilizowali najwydajniejszy sprzęt budowlany, ale przede wszystkim skorzystali z naukowych metod organizacji pracy. Nie można było dopuścić, by na „Polonezie” wystąpiły przestoje, żeby zabrakło materiałów budowlanych lub trzeba było czekać na podwykonawców.

Cały czas czuwa nad sprawnym tokiem budowy przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Pomaga przewyżniać trudności. Dzięki

Dokończenie na str. 6
TOMASZ TALARCZYK



Po prostu rzetelna praca

Niezwykle trudno jest pisać o człowieku, który wszystkie swoje zawodo we sukcesy kwituje jedną receptą: „po prostu rzetelna praca”. A w dodatku jest niezwykle skromny, nie lubi mówić o sobie, nie lubi opowiadać tego co było. Chociaż ma już za sobą ćwierć wieku pracy zawodowej, czuje się na tyle młodym, że woli rozmawiać o tym co dopiero będzie, co trzeba zrobić i jak, żeby jemu innym pracowało się lepiej.

Tak więc nim zdołałem od mojego rozmówcy wydobyć cokolwiek o jego dotychczasowej pracy, rozgadaliśmy się na dobre o problemach organizacji pracy, o systemie informacji, o zastosowaniu komputerów w naszej gospodarce.

Kiedy pytam się czy problemy te stanowią jego hobby odpowiada, że przede wszystkim czuje potrzebę zastosowania ich w naszej przemysłowej praktyce. Po prostu co dzień styka się z problemami, które przy dzisiejszym poziomie produkcji nie mogą być inaczej rozwiązywane, jak za pomocą stosowania elektronicznej techniki obliczeniowej.

W tym widzi przede wszystkim poprawę naszej gospodarki materiałowej, tutaj upatruje poprawę organizacji pracy. A uwagi te są tym cenniejsze, że formułowane nie tyle na podstawie naukowych, teoretycznych opracowań co z wieloletniej własnej praktyki.

Twierdzi, że te problemy muszą obchodzić każdego pracownika, każdego członka społeczeństwa. Są to przecież zagadnienia, których rozwiązanie bezpośrednio rzutuje na wyniki pracy, na jej efekty. Żeby pracować wydajniej a jednocześnie lepiej.

Problemy te widoczne są zwłaszcza w budownictwie, branży, w której mój rozmówca przepracował ponad dwadzieścia lat. „Gdyby każdemu pracownikowi dostarczyć na jego stanowisko wszystkie materiały i narzędzia jakie potrzebuje — mówi — gdyby ich dostarczył wtedy właśnie, kiedy ich potrzebuje, mógłby zrobić o wiele, wiele więcej”.

Czas jednak przedstawić „dobrych najlepszych”. Alfons



Fot. — K. Przychodźki

Ignaszak w swoim zakładzie Poznańskim Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych „Instal” pracuje od roku 1949. W tym czasie przedsiębiorstwo zmieniło nazwy, siedziby i kierownictwa. On zmieniał tylko miejsce pracy. Zresztą z tym wiąże się jego główna mksyma: „dobry fachowiec, to taki, który stale pracuje w jednym zakładzie. Jeżeli robi jak należy, w przedsiębiorstwie zawsze potrafi mu zapewnić takie warunki, żeby nie musiał szukać lepszych”.

Mój rozmówca od początku swojej zawodowej kariery pracuje w najtrudniejszej chyba specjalności budownictwa — instalacjach technologicznych i centralnego ogrzewania. Najtrudniejszej tak ze względu na organizację, jak i warunki pracy. Właśnie warunki... Jest to jedyny powód do narzekania mojego rozmówcy. Praca w odświeżonych konstrukcjach fabrycznych, gdzie szaleją przewiewy, deszcz, ślota, mróz, upał. Trzeba mieć „końskie zdrowie”.

Alfons Ignaszak jest brygadzią Pracuje z siedmioma doskonałymi fachowcami. Swoich ludzi zna bardzo dobrze. Pozwala mu to na powierzenie każdemu takiej pracy, jaką potrafi najlepiej wykonać. I to jest formuła dobrej roboty brygady Ignaszaka. Brygady jednej z wielu, ale jednak tej, której powierzane są zadania najtrudniejsze (tego dowiedziałem się od kierownika robót). Brygady, która jeszcze nigdy nie zawiodła.

Mój rozmówca wykonując swoją pracę pozostawił dobre imię poznańskich budowlanych na placach robót Szczecina, Jeleniej Góry, Sremu, Poznania, Złota Odznaka za Zasługi w Pracy Społecznej i Związkowej, Odznaka Przdownik Pracy i inne.

Oto opinia jaką wystawia o nim przedsiębiorstwo, w którym pracuje: „Jest fachowcem o dużych kwalifikacjach zawodowych, odznaczającym się wysoką wydajnością i jakością wykonywanych robót, cieszy się bardzo dobrą opinią zawodową. Jest inicjatorem wielu czynów społecznych i produkcyjnych. Wraz ze swoją brygadą posiada tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. W czasie swej pracy w naszym przedsiębiorstwie wyszkolił liczną kadrę monterów”.

Oby taka była opinia o wszystkich budowlanych, którym przy tej okazji, w związku z ich świętem, składamy serdeczne życzenia. Niech nam się dobrze pracuje.

JAN KORZENIEWSKI

Dokończenie na str. 6

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Pasteur często przytaczał zdanie: „Przypadek sprzyja tylko umysłom już przygotowanym”. Tylko do bre opanowanie warsztatu pracy, połączone ze zdolnością wyciągania wniosków z zaobserwowanych zjawisk, choćby były sprzeczne z obowiązującym systemem naukowych uogólnień, może przynieść sukces. Ale „jeśli student nie będzie robił nic innego, tylko śle czał nad podręcznikami, mo że w końcu będzie znał książki lepiej niż kto inny, będzie wiedział, co jest w nich napisane, ale nie będzie rozumiał sensu tego, co przeczytał” — po uczał swych słuchaczy słynny bakteriolog, odkrywca penicyliny, Aleksander Fleming... i zalecał studentom przynajmniej uprawianie sportu, gdyż „członek drużyny sportowej gra nie dla siebie lecz dla zespołu, a to jest najlepszy trening dla przyszłego lekarza”.

Na rewersie uniwersyteckiego medalu, nadawanego od roku najlepszym absolwentom studiów stacjonarnych UAM, wryto słowa: „Sapere Aude”. „Ośmiel się być mądrym”. Nie „wyuczonym” tego, co napisano w podręcznikach, lecz samodzielnie myślącym, aktywnym w życiu naukowym i społecznym człowiekiem.

Zgodnie z zatwierdzonym 5 października 1972 roku regułą minem, medal ten stanowi wyraz pełnego uznania za systematyczną i efektywną pracę przynoszącą wybitne wyniki w nauce oraz działalności społeczno-organizacyjnej w okresie studiów. Przyznawany jest na wniosek zespołów do spraw dydaktycznych instytutów i rad wydziałowych oraz Rady Szkoły do spraw młodzieży przez J. M. Rektora tym

Uniwersytet Poznański nauce i społeczeństwu

Ośmiel się być mądrym

absolwentom uczelni, którzy, uzyskali dyplom z wyróżnieniem, legitymują się aktywnym udziałem w pracach organizacji społeczno-politycznych przez cały okres studiów wzorowo pełnią przez okres jednego roku odpowiedzialną funkcję w organizacji społeczno-politycznej lub wykazują się innego rodzaju pracą społeczną przynoszącą chlubę Uczelni. Gwarantuje on przyjęcie bez egzaminu wstępnego na odpowiednie studia doktorskie na UAM w okresie trzech lat od daty nadania.

Pierwsze medale wręczone zostały wiosną bieżącego roku.

— To było wyróżnienie, dające ogromną satysfakcję — mówi mgr Tadeusz Banciewicz, absolwent fizyki UAM z roku 1970, jeden z najstarszych medalistów. Ukończył — Technikum Mechaniczne w Świebodzinie, a ponieważ fizyka zawsze go interesowała, brał najpierw udział w olimpiadach, potem trafił na fizykę na UAM. Obecnie jako asystent prof. dr. hab. Stanisława Kielicha w Zakładzie Optyki Nieliniowej Instytutu Fizyki UAM prowadzi badania nad zjawiskami, które w materii wywołuje światło laserowe.

— Nauka zawsze była na pierwszym miejscu — mówi o sobie. — A praca społeczna... Zaczynałem od przewodniczącego koła ZMS, potem praca w Zarządzie Wydziału, Zarządzie Uczelnianym, Okręgowym Za-

radzie Studenckim ZMS. Na tak zwane życie osobiste nie zawsze starczało czasu, ale nie żałuję... Bo nie można bez przerwy tkwić w kręgu spraw naukowych. Umysł żąda wypoczynku, oderwania się od nurtujących go problemów i czynnego zaangażowania się w coś innego. Można kwiatki sadzić lub grać w brydża. Można też angażować się w prace organizacji — argumentują młodzi chemicy, obalając moje twierdzenie, że zaangażowania nie się w jedno nie zostawia czasu na drugie.

Mgr Marek Kreglewski, asystent dr. Jerzego Michała Korańskiego w Pracowni Chemii Kwantowej Zakładu Chemii Jadrowej UAM, zajmuje się teoretycznymi podstawami oddziaływania światła na cząsteczki, zapisywanymi za pomocą równań matematycznych; poszukiwaniem nowych metod opisu zjawisk kwantowych, które by miały rangę uogólnień o praktycznym już zastosowaniu. Praca ta nie przeszkadza mu działać w rektorskiej komisji do spraw modernizacji programów nauczania.

Mgr Henryk Koroniak jest obecnie na studium doktoranckim w Zakładzie Chemii Organicznej Instytutu Chemii UAM i pod kierunkiem prof. dr. hab. Krzysztofa Golankiewicza prowadzi badania fotochemiczne przebiegu określonych reakcji analogów kwasów

nukleinowych — wielocząsteczkowych związków występujących we wszystkich komórkach organizmów żywych. Badania podstawowe, niełatwe ze względu na skomplikowaną budowę tych kwasów, przyszłościowe.

Jego kolega, mgr Jan Milec ki zajął się stereochemią, czyli badaniem kształtów cząsteczek cukrów — składników wspomnianych wyżej kwasów nukleinowych, by dociec, jak to się dzieje, że taka czy inna budowa kwasu nukleinowego daje taką a nie inną cząsteczkę białka.

Wszyscy trzej chemicy są kolegami z tego samego roku i — jak żartem twierdzą — ma ich „na sumieniu” kolega, Maciej Stobiecki, który zostawisz przewodniczącym Rady Wydziałowej Zrzeszenia Studentów Polskich „zaraził” ich bakcylią pracy społecznej w tej największej wówczas na Uniwersytecie szkole społecznego działania. Piecioletnia praca od Rady Roku po Radę Uczelnianą pozostawiła im stałe nawyki, zaangażowani więc nadal w pracę społeczną utworzyli ostatnio koło SZSP, zrzeszające głównie doktorantów a więc ludzi o niesprecyzowanym statusie, bo to już nie studenci a jeszcze nie pracownicy naukowci, którzy dzięki organizacji znaleźli swe miejsce w środowisku. Plany działania przebogate — od seminarium wyjazdowego

na temat najnowszych osiągnięć chemii po zajęcie się uzdolnionymi uczniami szkół średnich.

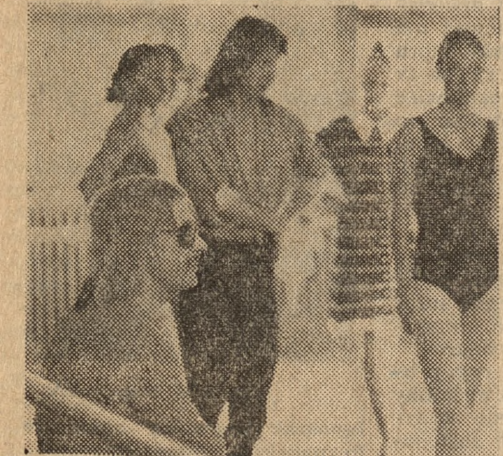
Zenon Rubczak, tegoroczny kandydat do medalu, skończył historię i zamierza podjąć staż asystencki w Instytucie Nauk Politycznych UAM. Pracę w organizacji młodzieżowej zaczął od kierownictwa kołem ZMS na roku, doszedł do funkcji przewodniczącego Zarządu Uczelnianego, a po zjednoczeniu ruchu młodzieżowego — przewodniczącego Rady Uczelnianej SZSP, co desygnowało go na zastępcę przewodniczącego Rady Szkoły do spraw młodzieży.

Dyskusje toczone wokół nowego programu działania studenckiej organizacji nie pozwalały poświecić tyle czasu, ile by — jego zdaniem — należało poświęcić koncepcji współdziałania młodzieży w kierowaniu działalnością uczelni. Dlatego tegoroczny absolwent nie chce się jeszcze wypowiadać na temat działania tej formy organu samorządowego młodzieży, stanowiącego instrument umożliwiający m. in. wpływania na takie sprawy środowiska akademickiego, jak na przykład rozkład i wymiar programu nauczania, w kierunku zwiększenia samodzielnej pracy studentów.

Nie wszyscy studenci, z którymi rozmawiałem, potrafili określić zakres spraw, które uczelnia przekazała w kompetencje młodzieży. Poprosiliśmy przeto o wypowiedź przewodniczącego Rady Szkoły do spraw młodzieży, prorektora do spraw dydaktyczno-wychowawczych uczelni, prof. dr. hab. Krzysztofa Golankiewicza.

Panie dyrektorze, 12 września zainaugurował działalność założony przez pana „Balet Poznański”, który uprawia taniec klasyczny i współczesny. Na czym polega różnica między nimi?

— Różnice są wyraźne. Jeśli mówimy: balet, to chodzi tu o kompozycję z librettem. Jest to najczęściej utwór romantyczny w konwencji „opowiadającej”. Ma ten balet ustalone tradycje, dotyczące głównie techniki i choreografii. Natomiast taniec współczesny nie posiada żadnej tradycji i konwencji, posługuje się inną techniką. Jego techniczne założenia są płynne, rozwijają się, tymczasem technika baletu



Conrad Drzewiecki (po lewej) podczas jednej z prób baletu.
Fot. — J. Unierzyski

klasycznego pozostaje w ramach obowiązującego stylu i konwencji niezmienna. Różnica polega i na tym, że łączenie nowych pomysłów z elementami klasycznymi rozwija technikę tańca współczesnego,

natomiast współczesne środki zastosowane w balecie klasycznym nie rozwijają go, lecz deformują, co w tak zwanym rozwoju techniki klasycznej nazywamy „neoklasyką” (termin Serge’a Lifar’a). Dziś niewiele pozostało w świecie form czystego, akademickiego baletu klasycznego, z wyjątkiem baletu ra dieckiego.

— A skąd wziął się balet jako odrębna dziedzina sztuki?

— Wyodrębnił się na pewno w związku z dworskim ceremoniałem, w którym nierzadko sam władca, choćby i król brał czynny udział. Było to

nie przedstawienie alegorii, najczęściej opartej na mitologii. Ale cofając się myślą dalej, trzeba stwierdzić, że balet rodził się z rytmu wynikającego z codziennych zajęć człowieka, na przykład z pracy.

Aleksander Wojciechowski jest członkiem Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Wydał trzy tomiki poetyckie: „Otwarcie skrzydeł”, „Rybackie lato” oraz „Właściwie jest to wiek XX”. Przygotowuje kolejny zbiór poezji („Zbieranie kłosów”) i powieść o pracy baletnych rybaków. Prezentowany dziś utwór należy do wierszy nowych.



ALEKSANDER WOJCIECHOWSKI

Miłość

Nigdy nie nazwałbym tego lotem ptaka
już prędzej kamień rzucony w górę
na krótko przed spadaniem
Jeżeli już miałbym porównać do gałęzi
to chyba tylko wtedy gdy pęka
od nadmiaru owoców — nie paki
Zapewne nie jest ani dniem
ani nocą Jeżeli już rzeką —
to płynie w coraz to inne krajobrazy
Czasem bywa spadaniem gwiazd
— ale tylko wtedy gdy pogodne niebo
Może nieraz wiatrem przeleci
wzdłuż widnokręgu albo cieniem
w jesiennym sadzie pełnym jabłek

Najczęściej jednak jest zdziwieniem
wobec samego siebie

skąd nagle

ten czysty dźwięk metalu w człowieku.

...

A jest przecież światło od słońca jaśniejsze
— może więc tym światłem taką ciebie stworzę
by kiedy staniesz na wysokiej wydmy
pod twoją dłonią zlagodniało morze —

Może więc taką — by gdy wiatr z północy
zabiera spokój brzegu mi nie zabrał
— by kiedy wreszcie wiatr i morze zcichną
znów ciebie znaleźć po świetlanych śladach

A jest przecież światło od słońca jaśniejsze
— bior, że w dłoni i sięg no wiatr
by kiedy, staniesz w gęstym cieniu nocy
pod nogi tobie mała gwiazda spadła — —

...

Ter szelest za oknem to spóźniony sen
— tak długo stał na brzegu
i oglądał bunt morza
że nie zdążył przed zamknięciem bramy

I co teraz?
— co teraz z nami się stanie?
Bez snu będzie ta noc
pełna wiatru i wołań za oknem
bo na siebie jesteśmy skazani
jak morze i brzeg — —

Z tajemników baletu

Rozmowa z Conradem Drzewieckim
dyrektorem i kierownikiem artystycznym
Polskiego Teatru Tańca „Balet Poznański”

Zbiorowy ruch rytmiczny spełniał praktyczne cele: równomierność gestów pomagała w wykonywaniu pracy. A dla utrzymania rytmiczności posłużono się śpiewem, czego przykładem może być śpiew buraków. Zatem muzyka pojawiła się tu jako wtórne, pomocnicze zjawisko. To samo możemy powiedzieć o różnych rytuałach religijnych. Jest to też ruch zorganizowany, w jakimś stopniu wprowadzający w trans ułatwiający uwierzenie w skuteczność tych prymitywnych działań. Był to więc środek wyrażania ekspresji człowieka, jego dążenia do ujarzmienia lub ułagania sił przyrody.

— Czy w pracy choreograficznej nawiązuje pan do tych pierwotnych wzorów?

— Nie stronię od niczego, co wzbogaca techniczne środki tańca współczesnego. Sam byłem szkolony w Paryżu w dziedzinie ruchu prymitywnego. Ale ruch prymitywny, to nie tylko odległa przeszłość. Wystarczy spojrzeć na ulice, gdy zaczyna padać deszcz: jak rytualnie wygląda wspólne działanie zbiorowości ludzkiej, gdy wszyscy otwierają parasole, otulają się płaszczami, stają pod balkonami i spoglądają w chmurne niebo. Przecież to jest taniec!

— Balet i taniec to jednak nie tylko gra ruchu, technika. Wydaje mi się, że za pomocą kompozycji choreograficznych przekazuje Pan jakieś treści, idee humanistyczne, swoją wizję świata ludzkich konfliktów?

— W zasadzie taniec współczesny odrzuca możliwość przekazywania jednoznacznych treści. W tańcu współczesnym przede wszystkim buduje się sytuację choreograficzno-reżyserską. Podobny wyraz osiąga malarstwo abstrakcyjne: działa ono jako układ kształtów i barw, a skojarzenia semantyczne nie są tu zamierzone. Pojęcie tańca współczesnego też nie wspiera się na anegdocie, lecz wyłącznie na człowieku, na jego czystym ruchu, który komponowany w czasie i przestrzeni, posiada swój odrębny język, wykładnię, działającą nie semantycznie, lecz głównie skojarzeniowo i estetycznie. Stąd i atmosfera tego tańca jest mniej realna od atmosfery baletu. Dla mnie taniec jest głównie formą estetyczną, jednak odbiorcy doszukują się często treści fabularnych. Niekiedy zarzuca mi się obsesyjną kontynuację „baletów o miłości”. Całkowicie nie odzeglunę się od tego, gdyż może to być odbiciem mojego spojrzenia na sytuację człowieka, jednostki. Każdy z nas jest przecież światem dla siebie, stąd każda próba porozumienia się z innym człowiekiem jest tylko bolesnym zderzeniem osobowości,

z czego wyrastają często osobiste tragedie. Dążenie do porozumienia ma różne fazy, a w wypadku osoby najbliższej znajduje swoje apogeum najczęściej w kontakcie fizycznym, które leje oliwę na wzburzone fale. Ale jeśli miłość zgaśnie, źródła nieporozumień wzbierają na sile, wracają.

— Oglądając występ pana zespołu w Sonacie i Divertimento Bartoka, odniosłem wrażenie, że chciał pan między innymi „pokazać” swój sposób rozumienia muzyki, przez danie jej ekspresji ruchowej.

— Zawsze szukam więzi ruchu z muzyką. Czasem próbuję ilustrować ruchowo muzykę, jej instrumentację, ale nie chcę robić tego konsekwentnie i dosłownie, bo z punktu widzenia choreograficznego, byłoby to płaskie i niespójne. W Divertimento chodziło mi głównie o zbudowanie typowej formy choreograficznej. Cały dia-pazon ruchów przewija się w kompozycji w różnych wariantach: np. w części I wykonuje go zespół a w II duet. Muzykę odczuwam jak każdy, subiektywnie i, być może doszukuję się w niej nieistniejących dla kogoś innego treści emocjonalnych, na których podstawie tworzę kompozycje. Ale powtarzam, są to zawsze czyste ruchy, choć tyle skojarzeń wywołują.

— Może pan ujawnić plany repertuarowe?

— Na najbliższy okres, może będzie to rok, mam koncepcję trzech wieczorów. Podam je w skrócie. Oto program pierwszego: „Don Juan” na bazi muzyki hiszpańskiego baroku (z dużymi zniekształceniami elektronicznymi), „Adagio” z V Symfonii Gustawa Mahlera i „Les Biches” Francis Poulenc’a. Następny wieczór będzie polski: sceny według „Zemsty” Aleksandra Fredry do „Bajki” Stanisława Moniuszki (muzyka ta mocno przywodzi mi na myśl te wszystkie „mocum panie...”), „Odwieczne pieśni” Mieczysława Karłowicza oraz utwór jednego z przedstawicieli najmłodszej generacji polskich kompozytorów współczesnych. Trzeci wieczór będzie zawierał muzykę rosyjską i radziecką: Aleksandra Skriabina, część jednej z symfonii Dymitra Szostakowicza i prawdopodobnie „Wariacje wiolonczelowe” na temat rokokowy Piotra Czajkowskiego. Ta ostatnia pozycja będzie baletem koncertującym, neoklasycznym, ale pozostałe, to przeważnie taniec współczesny. W większości nasz przyszły repertuar będzie miał charakter bardzo teatralny.

— Życzymy więc panu pełnej realizacji zamierzeń i dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał:

ANDRZEJ SATURNA

Na tropie Don Kichota

Przedziwna to kraina: mimo jednostajnego krajobrazu, ubogich wiosek i pozbawionych zabytków miast przyciąga turystów ze wszystkich krajów świata. To Mancza — geograficznie zaliczana do Nowej Kastalii — która weszła do literatury jako miejsce urodzin i czynów Don Kichota, rozslawionych przez ponad 2500 wydań wielkiego dzieła Cervantesa — w różnych językach świata.

O tym, co może zdziałać sztuka pisarska, można przekonać się właśnie tu, w Manczy. W białym, pozbawionym drzew Toboso, zagubionym wśród monotonnej płaszczyny pól — znanym od wieków z wyrobu stągwi na wino, w czym specjalizowali się miejscowi garncarze — tak samo jak za czasów Cervantesa — miejscowi chłopci ciągną w karczmie wino i pogwarzają o przedwieczornej porze. Zagadnięci — odpowiedzią od razu, że właśnie tutaj, w Toboso, byłby częstym gościem w młodych latach mistrz Cervantes i że tutaj można wytropić ślady Don Kichota.

Przemierzając Manczę przekonamy się, że pamięć o Cervantesie przetrwała we wszystkich osiedlach, do których pisarz zawędrował w czasie swego niespokojnego życia. Żenił się w małej wiosce w prowincji Toledo; w Manczy podjął pracę, która nie mogła być popularna wśród miejscowych chłopów: rekwirował bowiem żywność dla Armady przed wyprawą na flotę angielską. Praca ta zakończyła się uwięzieniem Cervantesa — właśnie w celi więziennej narodził się „Don Kichot”.

Błądny rycerz, urzeczony balladami rycerskimi, przemierzał na swym koniu, z wiernym Sancho Pansą u boku, okoliczne równiny. Wprawdzie Cervantes nie określił dokładnie miejscowości — ale i dziś w różnych wioskach ludzie poświadczą, że właśnie wtedy wędrował Don Kichot. W miasteczku Argamasilla de Alba pokazał nawet turystom dom Don Kichota i celę w starym więzieniu, z której miał wyruszyć w wędrowkę po Manczy! I nie tu nie wskórąją biografowie Cervantesa — mieszkańcy miasteczka nie dadzą sobie odebrać „swego” Don Kichota...

Spróbujmy pójść jego tropem. Wędrował poprzez przełęcz i miasteczko Lapice w Górach Toledańskich, w miejscowej karczmie prosił karczmarza o pasowanie na rycerza — w tej karczmie stoi i dziś na warcie wykuty w spiżu rycerz przy starej studni.

W wędrowce na północ w towarzystwie Sancha, dotarł Don Kichot do wzgórza Campo de Criptane, na którym do dziś przetrwało 9 wiatraków, choć ówczesna wioska rozrosła się w spore miasto; kilka tych wiatraków pamięta czasy Cervantesa. Właśnie do tego miasteczka licznie zjeżdżają turyści, przypominając sobie przysłówiową walkę Don Kichota z wiatrakami. Tropiąc dalsze przygody Don Kichota trzeba powrócić do Lapice, przemierzyć Góry Toledańskie, opuścić Manczę, wywędrować do Saragossy — tędy przecież wiodł pisarz swego błądnego rycerza.

Don Kichot przetrwał w literaturze, w tradycjach. Istnieje przecież zakon rycerski jego imienia, jednoczący wybitne osobistości — pasowane przy przyjęciu pasem rycerskim i mieczem z toledańskiej stali. Drugi zakon nosi imię Sancho Pansa: wstępując do niego zdaje się egzamin z dokładnej znajomości „Don Kichota”, a przynależność zobowiązuje do szczerzenia przyjaźni między narodami i do zachowywania w każdej sytuacji dobrego humoru. Członkowie tego zakonu otrzymują co roku swoisty prezent: w wiosce Consuegra wiatrak „Sancho” miele ziarno pszenicy, którą sprowadza się z różnych krajów świata — woreczki z mąką wędrują później do różnych zakątków kuli ziemskiej, jako symbol przyjaźni i pokoju.

Ale najżywiej przetrwało dzieło Cervantesa w wioskach Manczy, których mieszkańcy tak bardzo przyswoili sobie Don Kichota, że słuchając ich opowieści zaczynamy wierzyć w to, że cień błądnego rycerza i jego wiernego sługi błaka się jeszcze po pustynnych drogach i nawiedza karczmy, w których rycerz popijał wino. Ba, w Toboso pokazał dom, w którym mieszkała Dulcynea — dziś gromadzą w nim pamiętki po Cervantesie. Droga Don Kichota — to obecnie szlak turystyczny, który niestety jakoś omija pozostające z boku Toboso. I może dlatego ślady Don Kichota utrwaliły się w tej białej wiosce w nieskażonej postaci, a jej mieszkańcy wielbią go bezinteresownie — jak kogoś, kto żył wśród nich...

Te opowieści są sugestywne. Zapada zmrok, kiedy wyjeżdżamy w powrotną drogę przez równinę Manczy. I mimo woli rozglądamy się: czy na odległym wzgórzu nie mający cień rycerza z lancą, na wychudłym koniu, a za nim — skulona postać na małym osiołku? Nie zdziwilibyśmy się, gdyby zechciał nam towarzyszyć przez to bezludzie, które miało być widownią jego niezapomnianych czynów...

Wielka jest potęga pisanego słowa — ale jeszcze większa ludowej opowieści, przy dzbaniu wina, w otoczeniu, które przetrwało niezmiennie od czasów Cervantesa!

WALERIA KORYCKA

„Biel mi się jaśniutko”

go, wielkopolskiego ludu. Martwe to jest już zupełnie, w starych albumach tylko do od-szukania, czy też — żywotne, dumę z własnego rodowodu niosące?

Sześcioletniak z Bukowa Górnego i — zakrzewska

młodzież. Przygotowała ona program „Zakrzewskie nauki”, by, jak mówi jeden ze starych koźlarzy, „naszym dzieciom przekazać starą, ludową kulturę”.

Poznański przegląd zespołów folklorystycznych, który odbył

się w ubiegłą niedzielę w Pałacu Kultury, był finałem eliminacji rejonowych w Kaliszu, Buku i Lesznie. Na około 60 zespołów regionalnych działających w Wielkopolsce, w eliminacjach wzięło udział 30, do finału wojewódzkiego zakwalifikowano 12.

Jury przeglądu, pierwszej na tę skalę imprezy w Wielkopolsce, uznało za najlepsze zespoły regionalne z Bukowa Górnego powiat Leszno, Chrośnicy pow. Nowy Tomyśl, Pięćkowska pow. Środa, Szamotuł, Turska pow. Pleszew i Zakrzewa pow. Wolsztyn. Rozpiętość rodzajów tradycji ogromna, przełamująca młotem nowoczesności folklorystycznej Wielkopolski. Mocne związanie ze swoim środowiskiem przyniosło widowiska pełne życia i siły.

Jury przeglądu, pod przewodnictwem kierownika Katedry Etnografii UAM prof. dr Józefa Burszty podkreślając walory wyróżnionych zespołów, nie kryło również swoich zastrze-



Regionalny Zespół z Chrośnicy (powiat Nowy Tomyśl).

Fot. — H. Kamza

Powiadać ludzie, że w Bukówcu dobrze, a w Bukówcu robić każą aż się skóra podrze”. Występuje Regionalny Zespół Pieśni i Tańca z Bukowa Górnego powiat Leszno. Na scenie — dwa krzesła, na nich dwóch siwowłóych ludzi. Siedzą naprzeciw siebie, ze śmiechem, w takt ludowej melodii przekładają sobie szybko, coraz szybciej ka pelusze ozdobione barwnymi wstążkami. Jedna z par zespołu podchodzi do kapeli — „Wuja, a teraz naszego wiwata z Bukówca!” Zadzierzycie tańca, tańce przerywają przyspiewkami. Wszyscy, około 30 osób, urodzili się w Bukówcu, stale tam mieszkają. Wszyscy — mają powyżej 60 lat, dwóch członków kapeli — powyżej 80.

„Zakrzewskie dziewczki znane z urody, jedź do Zakrzewa jak jesteś młody. Zakrzewskie dziewczę jak pocałujesz, to cały tydzień miód w gębie czujesz”. Przesełne dziewczyny, wysocy, dorodni chłopcy. Barwne stroje, wysoko upięte, ze wstęgami czepe. Radość zabawy, uniesienie. Koźlarze przegrywają, młodzi jakby w tańcu zapamiętali się, jakby u siebie w Zakrzewie byli.

Folklor. Dawny taniec, dawna pieśń, dawny strój polskie-

Lekka, aż zwiewna momentami w swej poetyckiej aurze, a przecież nie pozbawiona i pewnych wartości poznawczych, i głębi spojrzenia, jest ta opowieść pła Mary Księżnej Bibesco — „Na balu z Proustem” (przekład Ewy Fiszera), poświęcona autorowi ciągle fascynującego dzieła „W poszukiwaniu straconego czasu”. Księżna, wraz ze swymi trzema kuzynami, sławna była arystokratyczna rodzina, z którą Proust utrzymywał przyjaźń, bliskie stosunki. Będąc arcyfokratką, autorką kilku książek, pełniej mogła rozumieć skomplikowaną osobowość Prousta, to zaś, iż była kobietą, zezwalało jej choćby na zasadzie intuicji pojąć dręczący pisarza przez całe życie kompleks niekochania. Może z tej też przyczyny niezaspokojone uczucia rozładowywał w serdecznych i trwałych przyjaźniach, jak choćby w odniesieniu do trzech wspomnianych kuzynów księżnej. Autor ka nie sili się na ukazanie pełnej osobowości Prousta, traktując swą pracę jako utwor arystyczny dobiera problemy takie, jakie ją samą interesowały najbardziej.

W „Czytelniku” sporo ostatnio tytułów przekładowych. Chciałbym zwrócić uwagę na bardzo interesującą książkę piarsza średniego pokolenia Georgija Władimowa pt. „Trzy minuty ciszy”. Po Rycklewskim i Salińskim dosyć pu

sto zrobiło się u nas w zakresie tzw. literatury marynistycznej, właśnie wtedy, gdy problematyka morska winna, tak że poprzez literaturę, znaleźć się w kręgu zainteresowań społecznych. Opisy ood rózny statkiem, stwarzanie swojego mitu psychiki marynarzy, przejadły się już choćby ze względu na swą szablonowość. Władimow też ukazuje

Z książką na ty

Z przekładów

rejs statku rybackiego na Atlantyk, potawianie śledzi, żmudny i brudny szary dzień. Ale jak to pokazuje, jak widzi tych ludzi, wiele jednak je spieć dramatycznych, prawdziwych, nie wydumanych, jak objawia się mu przez nich świat Wielkiej Przygody. Jest to powieść o ludziach, powieść o pracy, ale głęboka psychologicznie, pełna nerwu i słowniowanych umiejętności napięć.

Zachęcałbym także do lektury pełnej lirycznej zadumy, ale czasem i dramatyzującej się ostrymi spieczkami książki młdawskiego poety i prozaka, Cyryla Covalgi — „Opowieści limanśkie”. Jeszcze to jedna, uroczą wyprawą w krainę

wspomnień młodzieńczych, do besarabskiej miściny, zległej nad limanem Dnieśtrowym, nieopodal Czarnego Morza, ale na szlaku zarazem historycznych przemarszów, które burzą odbijały się na bytowa niu kolejnych pokoleń.

Nie słabnie przez długie, długie lata popularność „Czytelnikowskiej” serii „Nike”. Ostatnio ukazał się w jej ra-

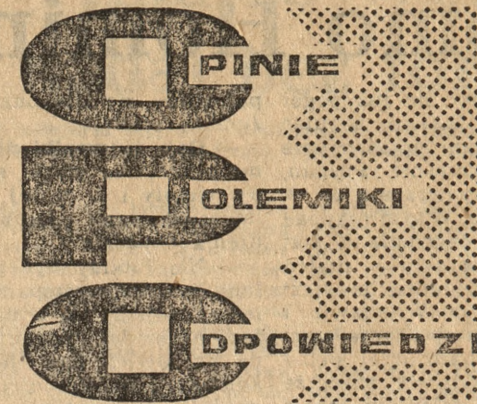
mach szereg interesujących pozycji. Francuski pisarz o dużej renomie, Herve Bazin, zna ny ze swych powieści obyczajowych, w nowej książce pt. „Szczęśliwi z Wyspy Rozpacz” (przekład Krystyny Byczewskiej) oparł się na auten tycznym fakcie dramatu wysepek Tristana de Cunha z osiadłą tam od ponad stu lat prymitywną wspólnotą ludzką — erupcja wulkanu powoduje konieczność ewakuacji ludzi do Anglii. Po dwu latach pobytu, ludność ta wraca do ciężkich warunków życia, rezygnuje z dobroci cywilizacji. Opowieść zajmująca treściowo, bogata w typy i charaktery, przepel niona jest zarazem smutną i-

ronią o podkładzie filozoficznym, kryjącą głęboką krytykę wielu cech naszej cywilizacji.

Znany u nas z powieści „Po grząz się w mroku” jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy amerykańskich, William Styron, uznawany za następcę Faulknera, przenio wany jest obecnie wielką powieścią „Wyznania Nala Turnera” (przekład Bronisława Zielińskiego), wielką problemowo. Autor za pretekst fabularny przyjął dzieje jednego zorganizowanego i udanego, ale później krwawo stłumione go buntu Murzynów amerykańskich w 1831 roku. Styronowi chodziło o wskazanie nadczasowości problemu, dziś nie mniej ostro nabrzmiałego, jak w tamtym roku, o ukazanie kwestii rasizmu sięjącego, nienawiści, o postawienie zagadnienia jako kwestii moralnej współczesnych dni.

W inny krąg zagadnień wprowadza odbiorcę Mario Soldati w powieści „Aktor” (przekład Barbary Sieroszewskiej), ukazując współczesne środowisko teatralno-telwizyjne w Rzymie. Na kanwie lo sów bohatera, uwikłanego w terapię rodzinno-milosne, autor kreśli wielką galerię postaw i charakterów ludzkich, poddawanych ciśnieniu środowiska, próbujących buntu, określenia samych siebie, odnajdywania własnego miejsca.

EUGENIUSZ PAUKSZA



„Prosimy bez wyrozumiałości”

Nawiązując do notatki „Prosimy bez wyrozumiałości” (dotyczący ankiety rozpisanej przez Okręgowy Urząd Telekomunikacji Miejskiej, „Głos” z 21 września). Otóż istotnie, nie zawsze słyszę z dołom zapamiętany numer służbowy telefonistki. Zauważę, że nie mogę z tego powodu wziąć udziału w plebiscycie OUT. Przytaczam jednak przykład właśnie chyba wyrozumiałości telefonistki dla abonenta.

Telefonowałam do NRF, żeby swoim znajomym złożyć życzenia. Ponieważ jest to hotel uniwersytecki, odebrał telefon ktoś, z kim nie mogłam się porozumieć (słabo znam niemiecki) i przywołał moich znajomych. Pani z miłośniastowej, po zorientowaniu się w sytuacji, włączyła się do rozmowy, wypytała mnie o kogo chodzi, przekazała to do NRF i poinformowała mnie o rezultacie moich poszukiwań. Uprzejmie wytłumaczyła mi też, że aby w przyszłości nie obciążać siebie zbyt wysokimi kosztami, trzeba zamówić rozmowę z przywołaniem; krócej, pewnie itp.

Mila telefonistka wykroczyła poza swoje obowiązki i wlaśnie okazała wyrozumiałość dla niedużego abonenta, za co należał jej się wyrazić uznania. (2380)

T. K.
Poznań

Jeszcze o chlebie

Zastanawiam się, skąd bierze się tyle zmarnowanego chleba. Żyję ponad 60 lat, lecz jeszcze nigdy nie wyrzuciłam do śmieci nawet małego kawałka chleba i tak też postępuje moja rodzina. Wyniosłam to z domu rodziców, gdzie chleb był szanowany i chociaż mieliśmy go zawsze pod dostatkiem, nie wyrzucało się do śmieci najmniejszej kromki.

W Warszawie sprzelaże się ciuleb mazowiecki czy praski także w ciurkach, a zakopiański kroi na połowę. Ludzie samotni, których jest bardzo dużo, chętnie kupują ciurki chleba i w ten sposób chleb u nich nie wysycha. Moja rodzina w Warszawie kupuje codziennie ciurki chleba na 2 osoby. Należę obecnie do samotnych. Muszę jednak kupować pół chleba, który wystarcza mi na 4 do 5 dni. Chętnie zjadłabym świeższy, co jednak zrobić z zeschniętym?

Na pewno wielu samotnych wyrzuca stary chleb i kupuje nowy pół świeżego i tak w kółko, a marnotrawstwo rośnie. Jeśli może Warszawa, dlaczego nie może Poznań sprzedawać ciurki chleba na życzenie klienta? (2378)

P. W.
Poznań

Albumy o Poznaniu

Szukam po księgarniach Poznania albumu o poznańskich zabytkach i ich historii. Poszukiwania te nie dają efektu. Chodzi mi o wydanie w języku polskim lub niemieckim. W każdej księgarni otrzymuję odpowiedź: „Nigdzie pani nie kwi tego albumu, bo w tym roku w ogóle nie pojawił się na półkach księgarskich”.

BARBARA LOREK
Poznań

OD REDAKCJI: albumów o Poznaniu poszukują również turyści z NRD w księgarni Ośrodku Kultury Polskiej w Berlinie. Niestety, sprzedawcy rozkładają ręce.

Higiena w sklepie

Zalotwiając zakupy w sklepie przy ul. Szkolnej w Poznaniu, zauważyłem dwie panienki. Jedna coś kupowała,

a druga — korzystając z lustra zdobiącego sklep — rozczesywała włosy. Na moją uwagę, że to sklep spożywczy i w dodatku piekarniczy, gdzie pieczywo wyłożone jest bez przykrycia, nie nie odpowiedziało, ale przed wyjściem zdążyła jeszcze zgarnąć z grzebienia na posadzkę pęczek włosów. Sprzedawczyni podziękowała mi za interwencję, bo — jak oświadczyła — obsłudze nie wypada zwracać uwagi klientom. Myślę jednak, że w tym przypadku nie obowiązują zasady „klient — nasz pan”.

(2377)

ANTONI CZAJKA
Poznań

Park czy śmietnik

Jadąc codziennie do pracy przez Park Solacki w Poznaniu obserwuję, jak „złone ptaki” tej dzielnicy zasypane są śmieciami: papierami, stłuczonymi szkła, polamanymi suchymi konarami drzew. Widać brak porządku i pielęgnacji.

Do tego każdy spacerujący narażony jest na niebezpieczeństwo, gdyż po alejach jeżdżą młodzi ludzie na rowerach, mimo obowiązującego zakazu.

Sądzę, że władze dzielnicy powinny baczejszą uwagę zwrócić na porządek w samym parku i zalecić zwiększenie kontroli, by nie zdarzały się przypadki zamieniania ścieżek w drogi dla ruchu kołowego.

G. L.
Poznań

Puchar ze Stronia Śląskiego

Otrzymałmśmy ostatnio „Głos Wielkopolski” z 17/18 czerwca 1973 r. i pragniemy sprostować kilka nieścisłości z artykułu Stefana Henela pt. „Struktura krystali”. Informujemy red. S. Henela, że przegrał zakład, bowiem przedstawiony na załączonym do jego artykułu zdjęciu puchar, nie jest dziełem mistrza Puchałko z Pogwizdowa.

Puchar dla Krzysztofa Baranowskiego wyprodukowała na Huta Szkła Krystałowego „Violetta” w Stroniu Śląskim w pow. Bystrzyca Kłodzka, woj. wrocławskie. „Violetta” eksportuje takie puchary do 10 krajów świata. Jesteśmy corocznie wystawcą swoich wyrobów na Międzynarodowych Targach Poznańskich, także na tegorocznych „Takon 73” w pawilonie Centrali „Minez”, do której serdecznie zapraszamy.

Uzupełniając wiadomości podane przez red. S. Henela informujemy, że warsztat szlifierszy — mistrza Puchałko położony jest koło Ustronia w pow. cieszyńskim, a nasza huta znajduje się w Stroniu Śląskim, położonym w woj. wrocławskim.

Łączymy „szklarskie” pozdrowienia.

Dyrektor
mgr KAZIMIERZ DROZDZ

OD REDAKCJI: dziękujemy dyrektorowi huty „Violetta” za informacje wyjaśniające do końca historię pucharu, który otrzymał kpt. Krzysztof Baranowski. Artykuł, o którym mowa powyżej, otrzymaliśmy z Polskiej Agencji Prasowej, jej też przekazaliśmy uwagi.

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Za straszenie prawic skracania korespondencji Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrzynka pocztowa 1074 — 60-950 Poznań.

Kiedy ujrzałam te dwie kobiety leżące się na ulicy parasolkami i torebkami, ogarnął mnie niesmak. Jakżeż można urządzać takie przedstawienie? Co za brak kultury i godności!

Chciałam szybko przejść na drugą stronę jezdni, ale zainteresowały mnie niektóre słowa, jakimi ta niższa i starsza obrzucała te młodszą.

— Ja ci pokażę, ty lafiryndo! Cudzego męża jej się zachciało uwodzić! Tak ci pokie reszuję te wyłakierowaną buzię, że nie tylko ten stary cap, ale żaden inny, na ciebie, nie spojrzę! Patrzcie ludzie jaka wystafirowana! Kieckę zadarła wysoko i myśli, że cały świat do niej należy, bo pokazuje nogi aż do samej szyi i nosi ortopedyczne trepy! A czy ty wiesz, szmaciaku, co to znaczy przez piętnaście lat się dorabiać, skakać kółko chłopca, znosić jego humory, prać brudne gacie? Nie wiesz, ale na go towe to chciałaś przyjść, co?

I nie czekając odpowiedzi, bęc parasolką w blond ondulację rywalki. Tamta usiłowała nieporadnie oddawać ciosy, ale nie posiadała ani takiej załatwości, ani takiej siły, jak urażona w swej ambicji, zdradzona małżonka.

Tłumek zebrał się błyskawicznie i co rusz padała złośliwa uwaga. Kobiety solidaryzowały się ze starszą, nawet te młode. Mężczyźni natomiast trzymali stronę blondynki. Nie którzy, bardziej sportowego ducha, zachęcali ją do akcji.

Żeń co do autentyzmu niektórych obrzędów i strojów pozostałych zespołów.

Zaplatę kapeli za przodek (taniec) nie dawało się (jak to jeden z zespołów czynił) do ręki, a najwyżej rzucało się ją kapeli pod nogi lub do specjalnej misy. Obok przepięknych starych instrumentów, pojawiał się akordeon i skrzypce... skrzyżowane z trąbą. Rozlegały się niekiedy obce, niepolskie melodje. Wesela pokazane przez zespół z Kaliskiego kończyło się pieśnią o tym, że młodzi wybierają się do ślubu — gdy już dawno było po ożeninach. A przy owych ożeninach nie zaśpiewano tkwiącej przecież w obyczaju ożepin pieśni. Większość mężczyzn tego zespołu występowała też bez nakrycia głowy (jeden z nich założył natomiast kapelusz pilśniowy), gdy skądinąd wiadomo, że według ówczesnych pojęć mężczyzna bez nakrycia głowy nie liczył się.

Na przeglądzie wystąpił zespół poznański. Tańczył bardzo dobrze. Ale ubiory tego zespołu przypominały umundurowanie, były jednakowe. Bez autentycznej, uroczej różnorodności drobiazgów. Mężczyźni byli bez nakryć głowy, a spódnice kobiet były skrócone. Występ

Album rodzinny

LAFIRYNDA

— Żywiej, dziewczyno! Nie tak niemrawo!

— Energiczniej panienko, bo przegrasz! Stara ma wprawę, pewnie trenuje na swoim chłopczie!

Jakiś pan, stojący obok mnie, z zadowoleniem stwierdził, że pięć brzydzą podkoszczyła w cenie, bo dawniej mąż czyżni bili się o kobiety, a teraz jest odwrotnie.

Nie czekałam na wynik walki, bo chciałam jeszcze wstąpić do Samu. Przechodząc obok nowo otwartego sklepu drobiarskiego, nagle przypomniałam sobie pewien incydent, który wydarzył się w mojej rodzinie wiele lat przed moim urodzeniem. Epizodzik ukrywany przed młodzieżą, ale ze względu na jego pikanterię, chętnie wspominamy. Dopiero gdy dorosłam, poznałam ten fragmencik z życia moich dziadków i co tu ukrywać, bardzo mnie ubawił. Wynikało z niego, że niewierność jest stara, jak świat i że w każdej epoce, kobiety broniły swej „własności”.

Moja babka była piękną kobietą. W rodzinnym albumie zachowały się jej zdjęcia, jak również fotografie jej małżonka. Dziadek był także niezłego sobie chłopcem. A jak to mąż

był ładny, ale stłizowany, powierchowny, bez obyczajowej prawdy. Zespół z Szamotuł — ubrał dzieci w stroje skopowane ze strojów dorosłych. A tylko u górali tak jest, w Wielkopolsce — nie. Większość jednakże zespołów zachowała pietyzm wobec dawnego obyczaju. Na przykład w zespole z Chrośnicy, powiat Nowy Tomyśl mężczyźni mieli na głowach — maciejówki. Odtworzono je na podstawie jedynej takiej czapki w wiosce zachowanej. Pozostałe stroje zespół odtworzył biorąc wzór ze starego albumu. Tyle że choreografa nie było potrzeba, cała wieś przychodziła na próby. I niechby tam dziewczyna ubrała się tak samo jak kobieta! „Jury wiejskie” doskonale pamiętało o koniecznej różnicy ubioru.

Jest w tej chwili swoista moda na folklor. Mimo, a może właśnie na skutek postępu urbanizacji, nieuchronnego zanikania ludowych zwyczajów, tańców, obrzędów, ludowego zdołnictwa — zapotrzebowanie społeczne na tego typu inicjatywy

czynna, lubił kobiety. Choć miał urodziwą żonę, ganił za innymi. Sądzę, że ta „inność” była, przyczyną jego skoków w bok, bo mężczyzna, jak dziecko, lubi coraz to nowe zabawy.

Pewnego dnia, moja babka, jak zwykle, kończyła przygotowywać obiad. Ciasto na francuskie klusieczki do rosołu (rosół musiał być koniecznie z trzech gatunków mięsa!) było przygotowane, jarzyny uduszone, pieczeń pięknie zarumieniona. Suflet poziomkowy miał jeszcze przez piętnaście minut dopiekać się w „bratkaście”. Za chwilę pan i władca powinien zjawić się w domu i byłoby szczytem nietaktu kazać zgłodniałemu czekać na obiad.

A oto ktoś zadzwonił. Zamiał dziadka, do mieszkanki usunęła się sąsiadka i z wypiekami na twarzy, zaczęła coś mojej babce szeptać do ucha. Wrażenie było piorunujące.

— W knajpie? U Jeżewskiej?

— Jak Boga kocham! Widziałam własne oczy!

Jednym ruchem ręki babka zdarła z siebie wykrochmalony fartuszek, gesto obszyty plisowanymi falbankami.

— Niech pani zabierze dzieci do siebie — krzyknęła.

stale rośnie. Dość przypomnieć sukcesy „Cepeliady” w Warszawie, popyt na wszelkiego rodzaju wyroby ludowe. To zainteresowanie społeczne jest nową szansą dla twórczości samorodnej wsi. Są zresztą regiony kraju szczególnie atrakcyjne pod tym względem, jak choćby góralszczyzna. Wielkopolska, zdaniem naukowców, jest po Ziemi Krakowskiej drugim pod względem bogactwa folkloru regionem kraju.

Przegląd w Pałacu zgromadził na widowni niemal same tylko zainteresowane zespoły. A marzy się prawdziwy ludowy festyn, który by ogółowi przekazał piękno wielkopolskiej ziemi. To piękno, którego częścią składową są dawne zwyczaje i obyczaje ludu ziemie tę zamieszkującego.

Obyczaje te w bezładzie marnych często gustów i kiczu codzienności — są jak czysta, kryniczna woda, jak te proste piękne słowa ludowej pieśni: „Płótno, moje płótno: biel mi się jaśniutko”.

WŁODZIMIERZ
BRANIECKI

MAGDA STRUMIAN

30 IX/1 X 1973 — GŁOS — Str. 5

Homo Homini

w studio

i na

estrady

Zdążyliśmy się już pogodzić z faktem, że utalentowani piosenkarze opuszczają wcześniej Poznań, a jeżeli doń powracają to w aureoli gwiazd. W tym przypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem odwrotnym — utalentowani młodzi ludzie przyjeżdżają do nas z Wrocławia i Szczecina i tutaj udanie startują w założonym przez siebie zespole. Okazuje się więc, że niedoceniając talentów lokalnych to powszechna ułomność.

— Co was sprowadziło do Poznania? — pytamy Waldemara Domagałę, Andrzeja Krupńskiego i Aleksandra Nowackiego.

— Każdy z nas długo szukał mecenasa dla swych poczyną. Na naszej drodze były kłopoty studenckie, domy kultury, Polskie Stowarzyszenie Jazzowe, przedsiębiorstwa estradowe. Spotkał się w Poznaniu szczęśliwym zbiegiem okoliczności w Estradzie Poznańskiej. Serdeczna pomoc i opieka tej instytucji zachęciły nas do wyrażenia pracy. Było to w marcu 1971 roku, ale wystartowaliśmy nieco później. Przekonał się, że wcale człowiek człowiekowi nie musi być wilkiem — stąd nasza nazwa Homo Homini bez sentencjonalnego „lupus”.

— O waszym starcie, przebojach, dotychczasowych sukcesach szeroko pisała już prasa. Nas interesuje bardziej ostatni okres działalności zespołu — niezwykle ważny i trudny, gdyż musicie udowodnić, że pierwsze sukcesy nie były przypadkowe. Trudne to, bo przecież startowaliście z wysokiego pułapu...

— Pierwszy okres naszej działalności zamknął Festiwal Opolski. Nie będziemy ukrywać, że walczyliśmy o jedną z trzech głównych nagród. Otrzymałyśmy wyróżnienie, które nas satysfakcjonuje, bowiem ulegliśmy wykonawcom naprawie bardzo dobrym, a Krystyna Prońko była także naszą pretendentką do I nagrody. Okres działalności przed Opolem nie był łatwy. Należało się zgrać ze sobą i to nie tylko pod względem muzycznym, ale także osobistym. I z naszego punktu widzenia największym osiągnięciem jest to, że

potrafimy się doskonale zrozumieć.

— Daje to wyniki nie tylko muzyczne, ale także swobodny, wesoły i w dużej mierze improwizowany sposób prowadzenia koncertu...

— Nie lubimy być przedmiotem innych występów. Najlepiej czujemy się w bloku złożonym z siedmiu utworów. Wtedy najłatwiej nam nawiązać kontakt z publicznością, wciąż gnąc ją do wspólnej zabawy. Sami bawimy się przy tym świetnie. Tego kontaktu brak nam w studio telewizyjnym. Dlatego bardzo cenimy programy telewizyjne z publicznością, która jednak musi zapamiętać, że jest w studio. Taką audycję zatytułowaliśmy „Spotkanie z Homo Homini” zrealizował Ośrodek TV w Łodzi. Marzeniem naszym jest też nagrać płytę z udziałem publiczności.

— Nie będzie to chyba łatwe przy sławnej „operacyjności” Polskich Nagrań. Dotychczas przeciętna z waszych piosenek nie ukazała się na płycie — nawet przebieg roku „Drzewa ruszają w drogę”!

— No cóż — spotyka to nie tylko nas. Po występie na sopockim „Promo show” uzyskałyśmy zapewnienie, że w listopadzie nagramy longplaya. Zda nam sobie sprawę, że płyta ta ukaże się mniej więcej za rok i dlatego utrwalimy na niej repertuar w 80 procentach nieznanymi. Później piosenki te będziemy stopniowo przedstawiać publiczności, tak aby apogeum ich popularności zbiegało się z ukazaniem płyty.

— Podczas występów z Omeą przedstawiliście kilka nowych propozycji. Z ilu piosenek składa się wasz obecny repertuar?

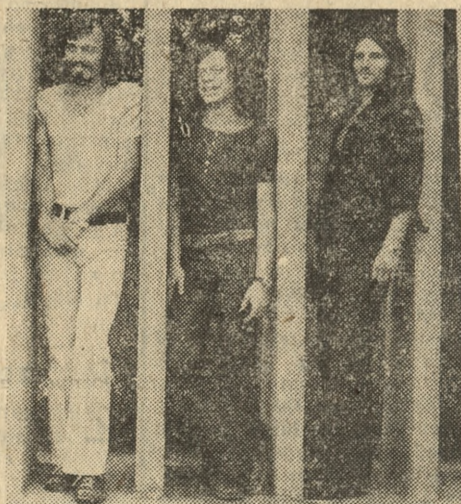
— Z 30 piosenek — jest więc wreszcie z czego wybierać. Wszystko to nasze własne kompozycje. W najbliższych na graniach radio

wych utrwalimy piosenki utrzymane w różnym charakterze: od archaicznego bluesa, aż do sweet rock. Mamy nadzieję, że każdy znajdzie coś dla siebie.

— Słyszeliśmy o sukcesie, jaki odnieśliście na Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie...

— To była wielka przygoda! Daliśmy kilka koncertów w bardzo różnych warunkach. A więc był koncert galowy we Friedrichstadt Palast, impreza masowa na Aleksanderplatz, kameralna w Centrum Kultury Polskiej, klubowa w International Club of The Young Artists. Występowaliśmy także na żywo w programie Radiowego Studia Festiwalowego oraz nagraliśmy kilka piosenek. Koncerty festiwalowe były dla nas swoistym sprawdzianem — występować przed publicznością, która nas jeszcze nie знаła. Do tego śpiewaliśmy w języku polskim. Okazało się jednak, że nasza muzyka przebiła barierę językową. Dowodem tego był gorący aplauz różnorodnego audytoryum.

Rozmawiał:
ANDRZEJ KOSMAŁA



Pojedynek z czasem

Dokończenie ze str. 3

temu wędrowki dokumentów i projektów do uzgodnienia ograniczone są do minimum.

Budowa takich rozmiarów, którą kieruje inż. Wojciech Siwa, to tysiące czynności, wykonywanych przez różnych specjalistów, w różnych terminach. Trzeba było prześledzić w wyobraźni cały tok prac — od wykopania fundamentów aż po roczyste przeciecie wstęgi. Należało sporządzić graficzny wykres wszystkich tych przedsięwzięć. Wyznaczono ich równo 3000. Zakodowane, powędrowały do pamięci elektronicznej maszyny cyfrowej, która co miesiąc wzbogacana o aktualne dane, przeprowadza dokładną analizę przebiegu budowy i sygnalizuje „wąskie gardła” jak również możliwości równoległego prowadzenia wielu czynności.

W sali konferencyjnej baraku Biura Budowy, na ścianach wisi szereg schematów. Przerzywane i ciągle linie łączą setki i tysiące prostokątów — to właśnie graficzne symbole 3000 etapów, których realizacja pozwoli oddać hotel do eksploatacji.

„Poloneza” budują na apel partii członkowie partii — poznańscy architekci, inżynierowie i robotnicy. Coraz więcej przedsięwzięć wykonują z dużym wyprzedzeniem. Pierwotny termin zakończenia budowy określono na 15 lipca 1974 r.

A przecież nowy hotel będzie potrzebny w czerwcu — w czasie targów międzynarodowych. Twórcy „Poloneza” postanowili urwać jeszcze dwa miesiące z czasu realizacji hotelu — i pierwszych gości zapraszają na początek czerwca przyszłego roku.

Kiedy dwa lata temu szwedzka

firma budowlana przystąpiła w Warszawie do wznoszenia hotelu „Forum”, zbudowano specjalne pomosty dla publiczności żadnej widoku „budownego cudu” — postawienia gmachu w dwa lata. „Polonez” stoi po roku, a gotów ma być po dalszych dziewięciu miesiącach. Poznańscy budowlani wy-

grywają pojedynek ze szwedzkimi kolegami co najmniej o trzy — cztery miesiące. Dają do dobre świadectwo organizacyjnym i technicznym umiejętnościom naszego budownictwa oraz konsekwencji partyjnego działania.

TOMASZ TALARCZYK



POTRZEBNI GERONTOLOGI — Dziennikarz tygodnika „Perspektywy” — Eugeniusz Jabłoński, w artykule „Starość niejedno ma imię” podjął problem starszych ludzi na wsi.

E. Jabłoński wychodzi z założenia, że powiększa się z każdym okiem liczba mieszkańców wsi w podeszłym wieku. I to powiększa się szybciej niż w mieście. Jeśli w końcu 1950 roku ponad 60 lat miało około 8,5 proc. ogółu mieszkańców wsi, to w końcu 1970 roku było już takich obywateli 14,1 procent. Przyłącza też autor szereg fragmentów z listów do redakcji donoszących o skomplikowanej sytuacji starszych ludzi, mieszkańców wsi, i pisze:

„Ludzie mający na co dzień do czynienia z problemami naszego rolnictwa z niepokojem obserwują postępujący proces starzenia się czynnych zawodowo rolników. Według danych Ministerstwa Rolnictwa z 1971 roku na blisko 3 400 000 gospodarstw — aż ponad 705 000 prowadzili rolnicy w wieku 60 i więcej lat. Co piąte gospodarstwo, a w grupie gospodarstw powyżej 2 ha nawet więcej niż co czwarte było w rękach ludzi, którzy najsłabsze lata aktywności produkcyjnej mają już poza sobą. Dla pełnego obrazu należy tu jeszcze dodać, iż duża część tych gospodarstw nie ma w ogóle następców”.

Omaria też E. Jabłoński inicjatywę organizacji młodzieżowych pomagających ludziom na wsi, poczynania organizacji politycznych — PZPR i ZSL, które wiele czynią dla złagodzenia losu starszych rolników. Wskazuje wszakże na wielkie pole do popisu dla komitetów pomocy społecznej i na potrzebę poparcia inicjatyw zmierzających do organizowania gminnych domów opieki. Ale nie tylko. Autor stwierdza też:

„W związku z rosnącym na wsi wiekiem ludzi dożywających podeszłego wieku pożądaną jest, aby o ośrodków zdrowia i przychodni powiatowych w terenach zielonych trafiali również lekarze ze specjalnością gerontologiczną. Póki zaś tacy lekarze tam się nie pojawią, odpowiednio przeszkolenie przydałoby się lekarzom ogólnym, bowiem po wprowadzeniu bezpłatnego leczenia ludności rolniczej właśnie starsi mieszkańcy stali się częstymi gośćmi ośrodków i przychodni”.

PROBLEM DO ROZWIĄZANIA — Do sprawy tzw. „niebieskich płaków” wraca na łamach „Tygodnika Kulturalnego” Marek Rymszko w artykule „Co dalej z pasażerami”. Autor, nie dając gotowej recepty na rozwiązanie problemu, który narasta i z którym trzeba będzie się rychło uporać, ogranicza się do przedstawienia faktów. Mówią one za siebie:

„W roku 1970 spośród osób uchylających się od pracy rekrutowało się 60 proc. sprawców włamań do obiektów prywatnych, 52 proc. do obiektów uspołecznionych, 50 proc. sprawców kradzieży i rabunków, 28 proc. czynów określonych nierzadym karalnym, 55 proc. oszustw... W 1971 roku wskaźniki te uległy jedynie nieznacznej obniżeniu. Nie ulega zatem wątpliwości, że pasażerski tryb życia stanowi bardzo poważny czynnik kryminogenny, sprzyjający popełnianiu przestępstw”.

PRACUJEMY BEZPIECZNIE — Do zagadnień związanych z bezpieczeństwem i higieną pracy na

wiązuje w tygodniku „Prawo i Życie” Antoni Świeszczakowski. W artykule pt. „Ludzie chodzą po wypadkach” omawia on osiągnięcia w podnoszeniu kultury pracy i przytacza przykłady wzmożenia wysiłków na rzecz poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy w różnych resortach i przedsiębiorstwach. Stwierdza wszakże autor, że jeszcze nie wszystkie sprawy zostały rozwiązane. A omawiając podstawowe przyczyny wypadków przy pracy konkluduje:

„Czynnikiem warunkującym bezpieczną pracę jest człowiek, jego kwalifikacje i zdyscyplinowanie. Z badań prowadzonych przez zawodowe służby bhp i związki zawodowe wynika, że około 80 proc. wypadków przy pracy powstaje z winy człowieka. Chodzi tu o bagatelizację przepisów bhp, złą organizację pracy, niedouczenie (...). Jak się szacuje, szkody wywołane wypadkami przy pracy sięgają kwoty kilkunastu miliardów zł rocznie. Hasło pracujemy bezpiecznie jest więc równoznaczne z hasłem pracujemy gospodarnie”.

JAK POGODZIĆ WYCZYN I MASOWOŚĆ — Szerokiego potraktowania doczekał się sport na łamach tygodnika „Kultura”. Jerzy Burzyński napisał artykuł „Na śmierć i życie polskiego sportu”, do którego dołączono wypowiedzi kilku specjalistów.

Autor omawia przede wszystkim zasadniczą sprawę: jak pogodzić wyczyn i masowość. Stwierdza, że idealnie byłoby gdyby całe społeczeństwo miało możliwość uprawiania sportu, że związek między sportem masowym a złotymi medalami na olimpiadach nie jest tak bezpośredni jak by się wydawało i że wybitne osiągnięcia trzeba okupić selekcją talentów, autor podkreśla:

„Dzisiaj racjonalne metody selekcji, których wypracowanie domaga się zresztą od nas GKKiP, sprawiają, że zainteresowanie budzą nie tylko tysiące na stadionach, ale wąskie grupy specjalistów. Trener, który nie ma naukowego kryterium selekcji, musi co najmniej 100 ludzi nauczyć pływać, by znaleźć jednego co pobije rekordy. Tych 99 to jest czysty zysk — narodowy dorobek w zakresie kultury fizycznej. Jeśli mu jednak damy do ręki metody naukowe, to wówczas ów trener w ciągu kilku godzin dokona przeglądu nie setki, ale tysiąca kandydatów, z których do treningu weźmie jednego lub dwóch”.

PONADTO — W tym tygodniu warto odnosić inicjatywę tygodnika „Polityka”, który ufundował nagrodę im. Salvadora Allende. Powstanie ona ze składek dziennikarzy wspomnianej redakcji, a przyznawana będzie co roku 11 września, w rocznicę śmierci dr. Allende, za najlepsze dzieło na temat Ameryki Łacińskiej. Na łamach tygodników polecamy w tym tygodniu także opublikowany na łamach „Życia Gospodarczego” wywiad Andrzeja Nalecy — Jaweckiego z Edwardem Sznajdrem — ministrem handlu wewnętrznego i usług na temat dynamiki naszego handlu („Aktywność na dwie strony”), publikację w tygodniku „Głos Nauczycielski” pt. „Nie samą pracą...” płała Henryki Witalewskiej o zagadnieniach socjalno-bytowych wśród pracowników szkolnictwa wyższego oraz wspomnienia gen. dyw. Józefa Turopieckiego na łamach tygodnika „Życie i Terakie” pt. „Żołnierze polscy we wrześniu”.

LEKTOR

Przyspieszenie rozwoju energetyki jądrowej

Przed kilkoma tygodniami francuski Komisariat Energetyki Atomowej podał wiadomość o uruchomieniu w Marcoule reaktora szybkich neutronów. Wytwarza on więcej plutonu niż go zużywa.

Około 875 kg plutonu i wzbogaconego uranu znajdujących się w „sercu” reaktora produkować będzie co 10 miesięcy 80 kg plutonu, który można będzie używać ponownie. W ten sposób po upływie określonej liczby lat, ilość plutonu wypro-

dukowanego przewyższy ilość zużytego.

Wydarzenie to odbiło się szerokim echem w prasie francuskiej, ale trzeba przypomnieć, że wszystkie wysoko uprzedmiotowione państwa pracują nad budową tego typu reaktora, a niektóre z nich mają już znaczne osiągnięcia na tym polu. I tak np. latem tego roku szybki reaktor powielający, zbudowany w miejscowości Szewczenko, zaczął produkować energię elektryczną w ZSRR. Za kilka miesięcy ma być uru-

chomiony podobny reaktor w Szkocji, badania nad powielającymi reaktorami trwają także w USA.

Jest to zagadnienie kapitalnej wagi dla przyszłości energetyki jądrowej. Bowiem obecnie nie ma już wątpliwości, że przewidywane dotychczas moce elektrowni jądrowych, które zostaną wybudowane w ciągu najbliższych lat (do 1980 roku) w rzeczywistości zostaną przekroczone. Jest oczywiste, że w związku z tym znacznie wzrośnie zapotrzebowanie na uran, jako surowiec energetyczny.

Czy przemysł uranowy podda takiemu wzrostowi zapotrzebowania, czy światowe złoża zaspokoją ten zwiększony apetyt energetyki jądrowej?

Produkcję energii elektrycznej w elektrowniach jądrowych rozpoczęto na skalę przemysłową przed 10 laty. Od tego czasu zainstalowano w krajach kapitalistycznych reaktory o ogólnej mocy ok. 25 tys. MW. Jednocześnie oblicza się, że pod koniec 1980 roku ogólna moc reaktorów zwiększy się do 330 tys. MW. Tym samym udział mocy energetycznych reaktorów wzrośnie z 2 do 15 proc. W roku 2000 udział ten zwiększy się do 20 — 23 proc., a uzyskana z elektrowni jądrowych energia wyniesie więcej niż 50 proc. całkowitej produkcji światowej.

W ZSRR — w okresie pierwszych 5 lat (1971—1975) realizacji 10-letniego planu rozwoju energetyki jądrowej — moc elektrowni jądrowych oddanych do eksploatacji ma wynieść 8 tys. MW.

Sprawa bazy surowcowej jest skomplikowana, bowiem przyrost rozpoznanych zasobów obejmuje złoża, w których występuje uran w takich

społeczna robota członka Rady to praca w zespołach specjalistycznych. Ostatnio młodzież wchodziła w skład Rady Szkoły dyskutowała kandydatury do naszego uczelnianego medalu, odważnie wysuwając wobec nich postulaty i wymagania.

Bowiem założeniem uczelni — jak to przed rokiem podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego 1972/73 powiedział rektor UAM prof. dr hab. Benon Miśkiewicz — jest wypracowanie form współuczestniczenia każdego członka społeczności uniwersyteckiej w kierowaniu jej dalszym rozwojem.

Ubiegłoroczny apel Jego Magnificencji, by młodzież sama przeciwstawiała się wszelkiej przeciwności wśród studiujących, wpływała na wytyżone prace podczas studiów i pełne przestrzeganie dyscypliny społecznej, nie stracił na aktualności.

Ośmiel się być mądrym

Dokończenie ze str. 3

— Obecnie w Uniwersytecie na studiach stacjonarnych, wieczorowych i zaocznych, zdobywa wiedzę ponad 17 000 młodych ludzi. Rada Szkoły do spraw młodzieży stanowi autentyczny czynnik radzący sprawami dydaktyki i wychowania. Udział w niej młodzieży przewyższa udział pracowników naukowo-dydaktycznych uczelni. Młodzi ludzie wypowiadają się w wielu sprawach programowych, przedyskutowanych uprzednio w zespołach specjalistycznych. Staramy się traktować tych młodych jako naszych następców, którzy powinni — zrobić dla nauki polskiej dużo więcej, niż nam dane było osiągnąć. A to zobowiązuje obie strony. Trudno przytaczać konkretne przykłady ich pracy, bowiem pod obrady Rady Szkoły wchodzi sprawy wytyczające lub korygujące ogólny program działania; codzienna

Rugby

Lider tabeli powiększa przewagę

Kolejne zwycięstwo odnieśli wczoraj Poloni pokonując w spotkaniu o mistrzostwo I ligi drużynę Czarnych Bytom 22:0 (8:6).

Chociaż aktualny lider tabeli nie zaprezentował wczoraj najwyższej formy, to jednak goście nie byli w stanie nawiązać równorzędnej walki. W pierwszej części meczu rugbistów Polonii przeprowadził tylko dwa ataki, w obu przypadkach zdobywając punkty z przyłożenia. Punkty dla gości padły natomiast po rzutach karnych.

Po przerwie gra toczyła się całkowicie pod dyktando gospodarzy, którzy tym zwycięstwem umocnili swe przodownictwo w tabeli, powiększając do 4 punktów przewagę nad ubiegłorocznym mistrzem Polski — AZS-em Warszawa.

Najwięcej punktów zdobyli: Mańko — 8, Horaczy — 4, R. Kulczyński, Gąsiorowski i Jasiński po 3. Dla pokonanych wszystkie punkty uzyskał Włodarczyk. (zb)

KTO Z KIM GDZIE?

Godz. 9.30 — Warta — Górnik Siemianowice. Mecz hokeja na trawie o mistrzostwo I ligi. Boisko przy ul. Maratońskiej.

— Półfinałowy turniej koszykówki o mistrzostwo Polski juniorów. Sala przy ul. Saperskiej.

Godz. 10 — Grunwald — Siemianowiczanka. Mecz hokeja na trawie o mistrzostwo I ligi. Boisko przy ul. Świerczewskiego.

Godz. 11 — Przemysław — Polonia Leszno. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy okręgowej. Boisko przy ul. Pstrawskiego.

— Lech II — Stella Gniezno. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy okręgowej. Boisko na Dębce.

— Przemysław — Piotrcovia. Mecz piłki ręcznej kobiet o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Marcelińskiej.

Godz. 15.30 — Grunwald — Ostrowia. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy okręgowej. Boisko przy ul. Promienistej.

Godz. 18 — Grunwald — SC Goettingen. Towarzyski mecz piłki ręcznej mężczyzn. Sala przy ul. Marcelińskiej.

Pierwsza porażka piłkarzy Lecha

(Od naszego korespondenta z Wrocławia)

Jedenastka poznańskiego Lecha doznała wczoraj we Wrocławiu pierwszej porażki w obecnych bojach I ligi ulegając Śląskowi 0:2 (0:2).

Wprawdzie poznaniacy mogli zmniejszyć rozmiar swojej przegranej, ale nie zmienia to faktu, że strata punktów była zasłużona, jeśli weźmie się pod uwagę rozwój wydarzeń na wrocławskim stadionie. Lech przyjechał do Wrocławia w licznej asyście swoich wiernych kibiców. Przez pół godziny lechici odparali ataki gospodarzy. Obrońcy ze Śląskiem na czele zastawiali krótkie krycie, starając się wybić Śląsk z uderzenia. Udało się to doskonale do 33 min., kiedy to na lewej flance w pobliżu chorągiewki napastnik wrocławski Kwiatkowski ogłosił zwycięstwo Lecha. Niespodziewanie postać on wysoką piłkę na przedpolu bramki Turka. Stoper Piotka wykazał małe zdecydowanie, co wykorzystał szybki Garłowski i postawił piłkę głową do siatki. Po stracie bramki Lech przestał zwracać przesadną uwagę na grę defensywną. Rozluźnił szyki i próbował przejść do kontrataków. Były one jednak pro wadzone zbyt szczupłymi siłami.

Hokej na trawie

Kolejne punkty poznańskich zespołów

Dwa mecze hokeja na trawie rozegrano wczoraj w Poznaniu. W pierwszym, wielokrotny mistrz Polski, drużyna Warty pokonała wysoko Siemianowiczankę, bo aż 8:1 (2:1).

Ambitnie walczący goście byli jednak równorzędnym partnerem dla poznaniaków, którym lepsze wyszkolenie techniczne pozwoliło odnieść tak przekonujące zwycięstwo. Aż cztery z sześciu zdobytych przez zwycięzców bramek, padły po zagraniach z rogu, a tylko dwie z akcji. Pokonani natomiast nie wykorzystali nawet rzutu karnego. W sumie mecz nie należał do ładnych. W poczynaniach obydwu zespołów brakowało pomysowości w konstruowaniu akcji, a większość plek kierowana była niecelnie.

Łupem bramkowym podzielił się: Otulakowski — 4, Cieluch i Rotnicki po 1. Dla pokonanych honorową bramkę zdobył Janota.

W drugim meczu, hokeiści Grunwaldu zremisowali z Górnikami Siemianowicami 0:0. Chociaż przez całe spotkanie gra toczyła się pod dyktando wojskowych, to jednak nie potrafili oni storsować broniących się z dużym szczęściem linii defensywnych gości. (zb)

Tymczasem Śląsk nie myślał porzucić na jednej bramce. W 37 min. Kwiatkowski okazał się szybszy od obrońców i z 20 metrów silnym niskim strzałem podwyższył wynik na 2:0.

Po przerwie trener Pekowski wycofał utykającego na nogę Dominię i zastąpił go Świątą. W 52 min. nowo wprowadzony napastnik Lecha miał doskonałą okazję do zdobycia bramki — ale wybieg bramkarza Śląska Kallnowskiego był dobrze obliczony. Nastąpił teraz okres przewagi drużyny poznańskiej. W 67 min. Szpakowski, który zmienił Wojciechowskiego poszedł na przebieg i kiedy przygotował się do strzału został podcięty. Sędzia krakowski p. Norek bez wahania podyktował karny. Strzał Stepcazaka obronił jednak Kallnowski, Lech nadal atakował choć jego akcje brakowało dynamiki i precyzji. Pod koniec Śląsk zdobył się na kilka niebezpiecznych kontrataków. Wynik nie uległ zmianie.

W Lechu najlepiej zagrała wczoraj linia obrony (mimo straty 2 bramek) oraz Manicki, Milewski i po przerwie Szpakowski, który jednak zbyt późno wszedł do gry, w miejsce Wojciechowskiego. Głównym mankamentem jedenastki poznańskiej była indolencja strażników. W zespole gospodarzy najlepszym piłkarzem był bramkarz Kallnowski. Podobali się również Garłowski i Kwiatkowski w ataku.

Lech grał w składzie: Turek, Lesiewicz, Piotka, Stepcazak, Bilewicz, Napierała, Domino (Świąta), Barczak, Manicki, Milewski, Wojciechowski (Szpakowski).

PO MECZU POWIEDZIeli:

Trener Lecha, Janusz Pekowski: Mam pretensje do Piotki, który

Porażka polskich koszykarzy w Madrycie

Polscy koszykarze ulegli Turcji 65:63 (33:28) po bardzo słabej grze naszego zespołu. W ciągu całego meczu byli uszczytnieni, a nasi najlepsi snajperzy, wykazywali słabą dyspozycję strzelecką.

Tak więc po drugiej porażce naszych koszykarzy znajdują się oni na ostatnim miejscu w tabeli grupy „A” z małymi szansami na poprawienie sytuacji.

W rozgrywkach grupy „B” w Barcelonie jedynie dwa zespoły Jugosławia i Włochy są bez porażki i one znajdują się na czele tabeli. (t)

umożliwił Garłowskiemu zdobycie pierwszej, tzw. psychologicznej bramki. Po przerwie graliśmy lepiej i było sporo okazji do zdobycia goli. Pierwszy raz zdarzyło się Stepcazakowi, że nie wykorzystał rzutu karnego. Śląsk podobał mi się. Wrocławianie grają z fantazją.

Trener Śląska, Władysław Zmuda: Mecz był interesujący ze względu na liczne sytuacje podbramkowe. Po przerwie Lech był lepszy. Kilku moim zawodnikom nie dopisała kondycja. Liczyłem, że poznańska drużyna ma nieco lepszy atak.

MACIEJ BILEWICZ

Pozostałe wyniki wczorajszych rozgrywek:

Górnik — Ruch	2:2
LKS — Odra	2:0
ROW — Polonia	1:1
Pogoń — Legia	1:0
Szombierki — Stal	2:2

Zwycięstwo Przemysław

W rozegranym wczoraj kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi w piłce ręcznej kobiet, poznański Przemysław pokonał drużynę Piotrcovii Piotrków 11:9 (1:4).

Pierwszą część tego meczu to okres dużej przewagi zespołu gości i kto wie jak potoczyłoby się losy tego spotkania gdyby nie dwa udane posunięcia trenera Przemysław.

Po przerwie polecił on stosowanie presingu na całym boisku z czym nie bardzo umiały sobie poradzić zawodniczki gości. Również na dobre wysłała zamiłowana broniąca wczoraj nie najlepiej Wolskiej na Kodziewską.

W sumie cieszy zwycięstwo poznaniaków, lecz oba zespoły nie zaprezentowały najwyższej formy, nie wykorzystując m. in. kilku rzutów karnych.

Najwięcej bramek zdobyły, dla Przemysław: Olejniczak i Józwiak po 4; dla Piotrcovii: Słoń, Piwowarska, Maciarek i Walczak po 2. (zb)

Dziennikarze wyłonili mistrzów

Przez dwa dni kilkudziesięciu dziennikarzy z całego kraju, walczyło o tytuł mistrza Polski w tenisie ziemnym. Chociaż różnieli się bardzo zarówno wiekiem, wagą jak i umiejętnościami, boje jakie toczyli na kortach poznańskiego AZS-u były niezwykle zaciekłe i obfitowały w wiele dramatycznych i humorystycznych akcentów. Jednak poziom finałów stał na wysokim poziomie, zaś pojedynek red. A. Karczewskiego z Polskiej Agencji Prasowej i K. Stopy z Kuriera Polskiego mógł być ozdobą niejednego turnieju tenisowego z udziałem „prawdziwych” zawodników. Ostatecznie tytuł mistrza Polski dziennikarzy w tenisie, zdobył na rok 1973 red. A. Karczewski, który tym samym utrzymał prymat wśród „ludzi pióra”. Turniej pocieszenia wygrał red. Z. Cieślak (Oświata Dorosłych). W turnieju startowali również przedstawiciele redakcji „Głos Wielkopolski”, ale rozliczne obowiązki służbowe nie pozwoliły im na wykazanie pełni formy.

W imieniu organizatorów — Poznańskiego Oddziału Klubu Dziennikarzy Sportowych, chcielibyśmy podziękować za pomoc rolicznym instytucjom i organizacjom, a wśród nich Prezydium RN Poznania, Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych, Dzielnicowemu Komitetowi Kultury Fizycznej i Turystyki Poznań Stare Miasto, Akademickiemu Związkowi Sportowemu, Poznańskiemu Okręgowemu Związkowi Tenisowemu, Zarządowi Międzynarodowych Targów Poznańskich i PHZ Uniwersal. (s)

WRZESIEŃ 30 Niedziela PAŹDZIERNIK 1 Poniedziałek	Zofii Hieronima Danuty Remigiusza Słońce: 5.38—17.21
---	--

TEATRY
NIEDZIELA
MUZYCZNY — g. 19 przedstawienie zamknięte.
MARCINEK — g. 11 i 17 „Bajki pana Bajki”.
NOWY — g. 19 „Moralność pani Dulskiej”.
OPERA — g. 11 „Kopciuszek”, g. 19.30 „Traviata”.
POLSKI — g. 19 „Wariatka z Chailott”.

KINA
NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
KDF MUZA — niedz. 1 poniedziałek, g. 10, 12, 14 „Znikający punkt” (USA 18 l.), g. 16, 18, 20 „Szpieg Szoguna” (Jap. 18 l.).
KDF PALACOWA — g. 14, 16, 18, 20 „Helga” (NRF 14 l.), poniedziałek, g. 10, 12, 14, 16, 18 „Nieśmiertelny Filip i Flap” (USA 11 l.), g. 18, 20 i poniedziałek, g. 10, 12, 14, 16, 18 „Nie ma gwiazd w dżungli” (Peruw 16 l.).
GRUNWALD — g. 12 „Czarny kot” (pol. 7 l.), g. 16, 18 „Jeziorek osobliwy” (pol. 14 l.), g. 20 „Zbieg z Alcatraz” (USA 18 l.), poniedziałek, g. 16, 19 „Wyzwolenie” cz. I i II (radz. 14 l.).

Piłkarze Warty nadal bez formy

W kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi, piłkarze Warty zremisowali wczoraj z wiceliderem tabeli, Gwardią Koszalin 0:0.

Około czterech tysięcy kibiców przybyło na stadion, w tym prawie połowa z Koszalina, niewiele miało powodów do radości. Oczekiwano raczej, że poznaniacy zechcą zrehabilitować się przed własną publicznością za niezbyt udane ostatnie występy, tak się jednak nie stało. Zresztą nie zachwycili także goście, którzy mimo to do bycia w pierwszych minutach spotkania lekkiej przewagi, nie potrafili zagrozić bramce gospodarzy. Do piero w 25 min. meczu oglądaliśmy pierwszy celny strzał w tym pojedynku, wtedy jeszcze w wykonaniu gwardzistów.

Od tego bowiem momentu gra się wyrównała, z tym, że „zieloni” nieco częściej przebywali na przed polu gości, kilkakrotnie nawet po ważnie zagrażając bramce Bachusza. W tym okresie ładnym strzałem popisał się m. in. Franiak. W 32 min. bramkarz Gwardii z najwyższym trudem obronił silny strzał Rajewicza. Tuż przed końcem pierwszej części meczu okazję do zdobycia bramki miał także Laszczok, jednak naciskany przez obrońców minimalnie przestrzelił.

Na dobrą sprawę były to prawie wszystkie akcje w tym meczu mogące zakończyć się zdobyciem bramki. Po przerwie piłkarze Warty zdołali uporządkować nieco grę na środku boiska, przejmując całkowite inicjatywę w swe ręce. Nie na wiele to się jednak zdało, gdyż grająca bezbłędnie defensywa gości, nie dopuszczała poznaniaków do wypracowania czystych pozycji strzeleckich. Kilka strzałów z dalszej odległości nie mogło zagrozić bramkarzowi Gwardii. Do piero na kilka minut przed końcem spotkania udanym rajdem po piasku się Rajewicz, Janusz jednak nie potrafił wykończyć tej akcji celnym strzałem.

Tak więc mecz zakończył się wynikiem remisowym, co całkiem zadowoliło gwardzistów. Niepokoili natomiast forma piłkarzy Warty,

w zespole których jedynym aktualnie, jaśniejszym punktem wydaje się być Rajewicz. Reszta kolegów nie potrafiła dobrze współpracować z tym dość szybko i ambitnie grającym napastnikiem.

A oto skład poznańskiego zespołu: w bramce Cieślak, Zurawski, Zegar, Joczys, Zawal, Franiak, Janus, Pacala (Kuczi), Laszczok, Krawski (Przybylski), Rajewicz.

Dalsze wyniki II ligi:	
Lubinianka — Stomil	1:0
Ursus — Stecziowiec	0:1
Lechia — Włocławek	1:1
Hutnik — Arka	1:1
GKS (Tychy) — GKS (Kat.)	1:3
AKS (Niwka) — Piast	1:1
Urania — Sparta	1:1

Dobra postawa poznaniaków w turnieju wiatrówek

Rozgrywany w Poznaniu turniej siatkówek kobiet z okazji Dnia Budowlanych, wszedł w decydującą fazę. Wczoraj zakończono spotkania eliminacyjne w poszczególnych grupach.

W grupie pierwszej bezkonkurencyjne okazały się siatkarki Energetyka, które wygrały wszystkie spotkania tracąc zaledwie jednego seta.

W grupie drugiej natomiast triumfował drugi poznański zespół — Budowlani, zwyciężając w najładniejszym z wczorajszych spotkań, zespół Stali Bielsko Biala 3:1 (8:15, 15:14, 15:7, 15:1).

Początek meczu wskazywał, że dobrze wyszkolona drużyna Stali odniesie dość łatwe zwycięstwo, zespół ten objął także prowadzenie w drugim secie. W tej partii jednak, przy stanie 12:5, poznaniaki jakby się obudziły. Zaczęły grać bardzo uważnie w obronie, dobrze zbijali, odnosząc ostatecznie niespodziewane lecz w pełni zasłużone zwycięstwo.

W kolejnym meczu wczorajszego dnia Budowlani pokonali także zespół Łupolu 3:1, zajmując ostatecznie pierwsze miejsce w swej grupie.

Dzisiaj dokończenie turnieju. W finale, o miejsca od pierwszego do czwartego, zmierza się zespoły Budowlanych, Energetyka, Spójni Gdańsk i Stali Bielsko Biala. Początek — godz. 11.30. (zb)

Liga angielska

1. Birmingham — Ipswich 0:3, 2. Burnley — Manchester City 3:0, 3. Chelsea — Wolverhampton 2:2, 4. Everton — Arsenal 1:0, 5. Leicester — Coventry 0:2, 6. Manchester Utd — Liverpool 0:0, 7. Newcastle — Queens Park 2:3, 8. Norwich — Leeds 0:1, 9. Southampton — Sheffield Utd 3:0, 10. Stoke — West Ham 2:0, 11. Tottenham — Derby 1:0, 12. Bolton — Nottingham 1:0, 13. Cardiff — Hull 1:3.

Polscy siatkarze wywalczyli srebrny medal w Pucharze Przyjaźni po zwycięstwie nad zespołem NRD 3:0.

WILDA — g. 10, 12.30, 15.30 „Gap pa” (Jap. 11 l.), g. 18, 20.15 „Nocny kowboj” (USA 18 l.).	WRZOS (Lubon) — g. 15 „Szyryt długie ucho” (Bajka), g. 16 „Trup w każdej szafie” (czes. 16 l.), g. 18 „Walter broni Sarajewa” (Jug. 14 l.), poniedziałek, nieczynne.
WRZOS (Mosina) — g. 15 „Motodrama” (pol. 11 l.), g. 17, 19.15 „Droga do Saliny” (USA 18 l.), poniedziałek, nieczynne.	FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Polski Fiat bije trzy rekordy światowe”.
CYRK „ARENA” (obok Stadionu im. 22 Lipca) — niedz. g. 15 i 19, poniedziałek, g. 19.	

DZURRY
SZPITAL: NIEDZIELA — internia, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.
PONIEDZIAŁEK — internia, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20): wy padki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki).
Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Anteki: Dzierżwińskiego 349. Dabrowskiego 140/142. Głogowska 107/109. Główna 53. Mickiewicza 22. Kórnicka 24. Stowiańska. Starolecka 78 (dzwony norne). Marcinkowskiego 11 (cała doba).

Rowerem, ale inaczej

Turystyka zrobiła w naszym kraju w ostatnich latach, o szaleniach karierze, Corocznie zwiększa się liczba ludzi, którzy wędrują po Polsce pieszo, na rowerach, motocyklami czy samochodami, poznając uroki naszej ziemi. Często dopiero dzięki turystycznym wozom, przekonujemy się jak piękne są niektóre regiony Polski, nie ustępujące niczym, a nawet przewyższające renomowane i zachwalane „widoczki” zagraniczne.

Ale turystyka to nie tylko zwiedzanie, to także czynny wypoczynek, tak ostatnio zalecany przez lekarzy, którzy z niepokojem obserwują wzrost groźnych dla człowieka chorób, a spowodowanych osłabieniem trybem życia. Naturalnie jeżeli ktoś porusza się wyłącznie samochodem, mieszka w hotelach czy pensjonatach, trudno mówić o czynnym wypoczynku. Ponadto dodajmy, sporo zakładów pracy w ten sposób rozumie swoje obowiązki wobec pracownika, że organizuje wycieczki autobusową bez praktycznie rzecz biorąc, możliwości za życia ruchu na świeżym powietrzu. Dobrze jeżeli jest to wycieczka, na tzw. zieloną trawę, ale ponieważ najczęściej organizowana jest ona przez ludzi nie mających pojęcia jak wygląda prawdziwa turystyka, kończy się to krótkim spacerem po lesie, a co gorsza wypiciem większej ilości alkoholu.

Dlatego też fachowcy od spraw turystyki i lekarze, największą cisk kładą na wycieczki piesze i rowerowe. Jest ich co roku coraz więcej, ale nie zawsze ta forma wypoczynku wzbudza zainteresowanie najszerzszych rzesz społeczeństwa. Po prostu nieco zgłuszyliśmy wysiadując godzinami przed „srebrnym ekranem”, poruszając się głównie samochodami, autobusami czy tramwajami.

Wielokrotnie z lamów prasy dowiadujemy się o tym, że rower robi obecnie światową karierę, przeżywa drugą czy trzecią młodość, a eksport polskich rowerów do wszystkich zakątków kuli ziemskiej, wzrasta dosłownie z miesiąca na miesiąc. U nas sprawa wygląda nieco inaczej, jeszcze w centrum uwagi przeciętnego Polaka znajduje się koń, naturalnie mechaniczny, ale i tak liczba ro-

werów poruszających się po drogach i ulicach Polski gwałtownie rośnie.

Istnieją więc możliwości, aby rower nie służył wyłącznie jako środek komunikacyjny, ale również jako towarzyszy wycieczek poza miasto, wódrówek po kraju, a nawet wypraw zagranicznych.

A więc turystyka rowerowa. Tutaj jednak następuje pytanie, jak ta turystyka ma wyglądać. Czy to mają być zwyczajne wycieczki na leśną polankę czy nad wodę, ewentualnie zloty turystyczny, gdzie uczestnik dojeżdża do mety, otrzymując znaczek lub proporzeczek, zje tradycyjną grochówkę i wróci do domu. My głosujemy za turystyką rowerową tzw. kwalifikowaną, a więc łączącą walory krajoznawczo-poznawcze ze sportowymi.

Jak to wygląda? Oto organizowany jest zlot turystów na rowerach. Każda z drużyn podąża do mety określoną trasą, zapoznając się po drodze z istniejącymi zabytkami, miejscami walk o wolność i demokrację. Po drodze uczestnicy rajdu rozbijają biwaki (umiejętność stawiania namiotów, rozpalania ognisk, gotowania itp.). Po przybyciu na metę przeprowadzane są dalsze konkurencje, a więc wysiłek przełajowy na krótkiej trasie, tor przeszkód (ślalom pomiędzy tyczkami), przejazd po desce, rzucanie piłką do celu z roweru. Na zakończenie turniej wie dzy krajoznawczej, w którym uczestnicy zlotu czy wycieczki, muszą się wykazać znajomością miejscowości i zabytków, które oglądali w czasie dojazdu na metę. Przy tak bogatym programie nikt na pewno nie będzie się nudził, a ko rzyści z uczestniczenia w wycieczce są ogromne.

Ktoś jednak musi zorganizować taką imprezę, zadbać o jej właściwy przebieg, dostarczyć odpowiedni sprzęt. Tymi sprawami zajmują się na terenie Wielkopolski, Komisja Turystyki Kwalifikowanej Poznańskiego Okręgowego Związku Kolarskiego i podległe jej sekcje istniejące przy szkołach, zakładach pracy, LZS-ach i klubach sportowych. Nie jest ich jeszcze zbyt wiele, bo tylko 32, ale wykazują ogromną żywotność. W zasadzie od kwietnia do października nie ma niedziel, aby na terenie województwa poznańskiego nie od-

była się mniejszej lub większej rangi impreza, często z udziałem kilkuset kolarzy, w wieku od lat 8 do... 80.

Turyści rowerowi uprawiający turystykę kwalifikowaną mają również swoje mistrzostwa. Rozgrywane są one na szczeblu okręgu, a najlepsi kwalifikują się do finału ogólnopolskiego. Z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że już od kilku lat reprezentanci Wielkopolski są bezkonkurencyjni w kraju. W tym roku w finałach mistrzostw Polski, które odbyły się w Wagrowcu, już po raz trzeci z rzędu zajęli pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej, zdobywając na własność puchar dwuletniego prezesa Polskiego Związku Kolarskiego Feliksa Gołębińskiego.

Finały podobnie jak każda impreza rowerowej turystyki kwalifikowanej, zawierają obok elementów czysto sportowych, a więc wysiłek przełajowy czy slalom, również turystyczne i krajoznawcze. Najlepsi we wszystkich tych konkurencjach byli reprezentanci Wielkopolski. Wśród dziewcząt czwórka: Hanna Adamska (Lech), Grażyna Mała (Szkolne Koło Turystyczne Krajoznawcze z Kobylnicy), Kazimiera Fischer i Bernarda Komisarz (obie LZS Łaniewo powiat Leszno), zajęła bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Również wśród mężczyzn Wielkopolańscy: Ta deusz Kubiak (Lech), Jerzy Anders (Ludowy Klub Turystyczny Leszno), Andrzej Dziurzyński (Lech) i Andrzej Grabowski (Lech), wygrali ze sporą przewagą punktową. W sumie dało im to pierwsze miejsce w klasyfikacji międzyokręgowej. Także w konkurencji Indywidualnej, tytuły mistrzów Polski przypadły w udziale naszym zawodnikom: Hannie Adamczak i Włodzimierzowi Sitkowi (Lech), który startował w drugiej reprezentacji okręgu poznańskiego.

Naturalnie nie każdy turysta to werwowy, który decyduje się na uczestnictwo w podobnych imprezach, musi od razu walczyć w uzupełnieniu tej turystyki, która dzięki bogactwu i co najważniejsze zróżnicowanemu programowi jest znacznie atrakcyjniejsza niż zwykłe „pedałowanie”.

MACIEJ STABROWSKI

Ogólnopolski konkurs marynistyczny

Jedną z głównych imprez filmowych jest organizowany ostatnio konkurs filmowo-literacki pt. „Polska państw morskich”. Stawia on sobie za cel pobudzenie zainteresowań tematyką morską poprzez szeroka popularyzację zagadnień związanych z rybołówstwem, żegluga i handlem morskim.

Konkurs obejmuje uczniów starszych klas szkół podstawowych, szkół średnich, zawodowych oraz młodzież skupioną wokół domów kultury, świetlic, klubów wiejskich i uniwersytetów powszechnych TWP.

Konkurs jest dwuetapowy. Na sześciu wojewódzkim będzie trwał do 31 stycznia 1974 roku. W tym terminie uczestnicy indywidualni

lub zespoły mogą nadsyłać prace, wybierając jedną z następujących form: impresję, felieton, reportaż, opowiadanie, scenariusz, lub nowelę do filmu krótkometrażowego, album monograficzny, pamiętnik, dziennik wędrowki.

Autorzy najlepszych prac zostaną nagrodzeni, a ich prace zostaną przesłane do oceny centralnej komisji konkursowej. Nagrody otrzymają również wyróżniający się organizatorzy konkursu.

Konkurs ma charakter zamknięty wysyłanie prac konkursowych pod adresem CFO „Filmos” odbywać się będzie za pośrednictwem szkół lub placówek kulturalnych. (niczy)

WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 10-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 9-16.

MUZEUM W KORKINIE — codziennie g. 9-16, g. 9-13.

MUZEUM W ROGALE — g. 10-16, niedz. i święta g. 10-18.

BWA (St. Rynek) „Arsenal” — Wystawa malarstwa I Ogólnopolskiego Konkursu im. J. Spychalskiego oraz Wystawa rysunków i grafiki A. Jezierskiego — g. 11-18, niedz. i święta g. 10-15, poniedziałek (do 7. X).

KLUB MPK (Ratajczaka 39) — „Rzeźby ludowe” Macieja Cwierzki — g. 10-20, niedz. i święta g. 12-18.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ PSP (ul. Wrocławskiej 13) — czynna codziennie g. 12-16, niedz. nieczynna.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12, 05, 15, 17, 19, 22.

Praca Nauka

Pomoc do dziecka. Po-
trzeba. Lodowa 5 m. 17.
8031g

Do pracowni, potrzebna
bielona kroczyna do bieli-
niarstwa. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
8042g.

Potrzebna pani do szycia
biustonoszy. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
8069g.

Warsztat ślusarsko - to-
karski, przyjmie ucznia.
Poznań, Dąbrowskiego 231.
8076g

Przyjmie ucznia. Blachar-
stwo samochodowe. Po-
znań, ul. Przemysłowa 21.
8095g

Poszukuję gosposi w wie-
ku średnim, z całym u-
trzymaniem i pokojem. Je-
rzy Sabo, Poznań, ul. U-
młotowska 5, koło Sar-
mackiej, tel. 564-46.

Malarz na przyuczenie
i uczniów, przyjmie, Mini-
kowskiego, 12. 8109g

Tokarz lub narzedziowiec
— potrzebny. Tel. 659-85.
8117g

Studentka V roku pode-
jmie jakiegokolwiek prze-
ciw. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla 8089g.

Dochodząca pani do goto-
wania dla czterech osób,
potrzebna zaraz. Rynek
Łazarski 10 m. 15. 8131g

Zatrudnię szliflerza - po-
lownika. Ul. Filipińska 4.
8139g

Elektromontaż i pomoc-
ników przyjąć, Poznań,
ul. Brzozowa 13 m. 5.
8142g

Dochodząca gosposi do
domu lekarza, na stałe
przyjmie. Dobre warunki.
Zgłoszenia: Poznań, ul.
Zachodnia 27, w godz. od
8-10. 8196g

Kupno Sprzedaż

Tokarkę krótką (ewentu-
alnie stolową), kupię. Of-
erty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla 7895g.

Kupię aparat Werra-mat-
te. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla 8230g.

Sprzedam szczeniata pudle
średnie, czarne, rodowo-
we, po złotych medall-
ach. Poznań, Szamotuł-
ska 87 m. 16, narożnik Da-
browskiego. 7963g

Radio, adapter, magneto-
fon kasety japoński, nowy,
angielskie płyty —
sprzedam. Libelta 10 m. 2.
8277g

„Moskwa 25A”, nowy sil-
nik do motorówki, gazo-
wy piecyk do ogrzewania
pomieszczenia — prze-
dam. Piotr Jurek, 60-249
Poznań, Jarochowskiego
50 m. 1, tel. 66-05-53.

Sprzedam krowę i jałow-
kę zacieloną oraz sadzon-
ki pomidorów. Poznań,
Krzesiny, ul. Rymanow-
ska 1. 8061g

Sprzedam rury c. o. Ø 78
mm. Tel. 501-20. 8199g

Samochody

Kupię Fiat 126p. Oferty
„Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
8284g.

Sprzedam Syrenę 103 i 104
Poznań, ul. Dolna Włda
8 m. 7. 7766g

Sprzedam „Warszawę com-
bi”, po kapitalnym re-
moncie z gwarancją lub
zamienię na „Nysę” mi-
krobus, bądź „Zukę”. Jó-
zef Nowak, wieś Wierze-
ja, poczta Grzebiensko-
pów. Szamotuły. 8179g

Skoda 110i, Opel Kadet —
sprzedam. Tel. 648-16, go-
dzina 7-14 (dni powszed-
nie). Nowakowski. 8071g

Sprzedam Warszawa M-20,
dobry stan, silnik po
remontem. Poznań - Smo-
chowice, ul. Wituchowska
42. 8067g

Morris 1100 — sprzedam.
Poznań, Saperska 7 m. 2.
8097g

Vw 1200, sprzedam. Koś-
cielna, plac CPN, godz.
14-16. 8134g

Moskiewica 408 — prze-
dam. Ogłądać: ul. Prusa
19, pracownia obuwiu.
8137g

Sprzedam Warszawa M-20,
Leszek Stasiak, Fabrycz-
na 37 m. 18, tel. 326-97.
8140g

Sprzedam Renault-10, w
idealnym stanie, kolor
ciemnoniebieski. Dr. Alfons
Gdyra, Września, Zwirki
i Wigury 27, tel. 584 —
wieczorem. 8177g

Malżeństwo, mgr sztuki,
dzieciom, poszukuje nie-
kropującego pokoju. Po-
znań lub okolicy na 10
miesięcy. Możliwość lek-
cji muzyki. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
8099g.

Malżeństwo, poszukuje za-
raz całkowicie samodzi-
elnego mieszkania (dwa lub
trzy pokoje z kuchnią),
na okres około 4 lat. Of-
erty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla 7952g.

Malżeństwo, poszukuje za-
raz całkowicie samodzi-
elnego mieszkania (dwa lub
trzy pokoje z kuchnią),
na okres około 4 lat. Of-
erty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla 7952g.

Malżeństwo, poszukuje za-
raz całkowicie samodzi-
elnego mieszkania (dwa lub
trzy pokoje z kuchnią),
na okres około 4 lat. Of-
erty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla 7952g.

Malżeństwo, poszukuje za-
raz całkowicie samodzi-
elnego mieszkania (dwa lub
trzy pokoje z kuchnią),
na okres około 4 lat. Of-
erty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla 7952g.

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Wodociągów - Kanalizacyjnych w Poznaniu, ul. Północna 14 — przyjmie zaraz do pracy na terenie miasta Poznania następujących pracowników:

- kierownika brygady remontowej ogólnobudowlanej, wykształcenie wyższe lub średnie techniczne + praktyka;
- operatorów z uprawnieniami do prowadzenia:
 - a) walców drogowych (wibracyjne i statyczne);
 - b) spychaczy;
 - c) koparek jednozaczynowych samojedźnych, wymagane uprawnienia + prawo jazdy III kat.;
 - d) dźwigów samojedźnych;
- operatora rozścielacza mas bitumicznych;
- operatora sprężarki.

Uwaga: Pracownikom dojeżdżnym przedsiębiorstwo zapewnia zakwaterowanie w kwartalach prywatnych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego, w godz. od 8-14, telefon 576-21, wewn. 15. 7059-K1

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Poznaniu, ul. Krauthofa 10, tel. 630-12 — zatrudni zaraz:

- palaczy i pomoc. palaczy
- palaczy na kotły La Monte'a i płomieni-
cowe
- monterów c. o. ewentualnie, z upraw.
spawacza,
- elektryków,
- elektromonterów aparat. kontr.-pomiar.
oraz elektr. pomiarowców,
- uzdatniaczy wody,
- dyspozytorów mocy. 7051-K1

Biuro Projektów Przemysłu Łożysk Tocznych w Kielcach, Oddział w Poznaniu, ul. Krańco-
wa 9 — zatrudni zaraz:

- architektów,
- inżynierów konstruktorów branży bu-
dowlanej
- inżynierów elektryków,
- inżynierów branży budowlano-sanitarnej
na stanowiska st. projektantów — projek-
tantów — i asystentów projektantów oraz
- techników na stanowiska pomocy tech-
nicznych.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Dojazd tramwajami linii nr 6, 8, 12 lub auto-
busem linii 70, 72, 73. 7089-K1

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Poznaniu, ul. Świętosławska 12 — zatrudni następujących pracowników do pracy:

- kierowników budów — wykształcenie
wyższe, 5 lat praktyki lub średnie tech-
niczne + 6 lat praktyki w budownictwie,
- majstrów budów — uprawnienia mi-
strzowskie inst.-sanit. + 5 lat praktyki,
- z-c kierownika wykonawstwa — wyższe,
3 lata praktyki lub średnie techniczne,
7 lat praktyki w budownictwie w wyko-
nawstwie,
- z-c kierownika Działu Przygotowania
Produkcji — wykształcenie wyższe, 3 lata
praktyki lub średnie techniczne + 7 lat
praktyki w budownictwie.

Warunki pracy i płacy do omówienia.

Zgłoszenia przyjmuje Sam. Sekcja Organiz.
Kadr, pok. 28, pod adresem podanym wyżej,
tel. 572-71. 7082-K1

Fabryka Kosmetyków „Pollena — Lechia” po-
szukuje zaraz z terenu m. Poznania i pow. po-
znańskiego następujących pracowników:

- ŚLUSARZY nastawiaczy
- POMOCNIKÓW palaczy
- PRZETOKOWYCH z uprawnieniami ko-
lejowymi.

Ponadto zakład przyjmie PRACOWNIKÓW
UMYSŁOWYCH na stanowiska przedstawicieli
handlowych — praca związana z wyjazdami
służbowymi na teren całego kraju.

Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbioro-
wym Pracy dla Pracowników Przemysłu Che-
micznego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia
Poznań, Chlebowa 4/8. 6352-K1

Kupię domek jednorod-
zinny w Poznaniu — do
450.000.—. Adres wskaże
„Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla 8013g.

Pilnie poszukuje garażu
dla samochodu osobowe-
go, okolica Jeżyce — Sta-
re Miasto. Tel. 542-68, od
8-15. 7890g

Naprawa amortyzatorów,
z zamontowaniem na miej-
scu. Płatkowo. Obornicka
266. 7898g

Poszukuje wspólnika do
zaprowadzonych szklarni.
Możliwość rozbudowy. Of-
erty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla 8024g

Naprawiam meble antycz-
ne. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla 6783g.

Poszukuje garażu na No-
wym Mieście. Płatne z gó-
ry. Tel. 727-83. 8082g

Malżeństwo, poszukuje za-
raz całkowicie samodzi-
elnego mieszkania (dwa lub
trzy pokoje z kuchnią),
na okres około 4 lat. Of-
erty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla 7952g.

Malżeństwo, poszukuje za-
raz całkowicie samodzi-
elnego mieszkania (dwa lub
trzy pokoje z kuchnią),
na okres około 4 lat. Of-
erty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla 7952g.

Malżeństwo, poszukuje za-
raz całkowicie samodzi-
elnego mieszkania (dwa lub
trzy pokoje z kuchnią),
na okres około 4 lat. Of-
erty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla 7952g.

Malżeństwo, poszukuje za-
raz całkowicie samodzi-
elnego mieszkania (dwa lub
trzy pokoje z kuchnią),
na okres około 4 lat. Of-
erty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla 7952g.

Malżeństwo, poszukuje za-
raz całkowicie samodzi-
elnego mieszkania (dwa lub
trzy pokoje z kuchnią),
na okres około 4 lat. Of-
erty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla 7952g.

Poznańskie
Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4
PRZEKAŻE NIEODPŁATNIE
na własne środki transportu instytucjom państwowym, szkołom i innym jednostkom społecznym
ca 50 mp ODPADÓW DREWNA
poprodukcyjnego
posiadanych na budowie — Hetmańska przy ul. Głogowskiej nr 127, tel. 660-616.
7086-K1

Praca Nauka

Zatrudnię pracownicę do szycia bluzonów. Zgłoszenia, telefon 323-20.
7922g

Szycie spodni miarowych oddam w dom. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7931g.

Ucznia przyjmę w naukę. Ciastkarnia, ul. Piękna 3.
7932g

Polska rodzina w Berlinie — poszukuje opiekunki po maturze do 8-letniego chłopca i pomocy w gospodarstwie. Pożąda na początkową znajomość niemieckiego i gotowania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7933g.

Pałacze kotłowi c.o. oraz dozorca potrzebni. Okolice ulic Grottego — Kosska. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7988g.

Przyjmę ślusarza i ucznia. Warsztat, Poznań, Dąbrowskiego 72.
7864g

Pracownika fizycznego uczyłowego, obowiązkowego do produkcji w Luboń, przyjmę. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7862g.

Czeladników i uczniów stolarskich przyjmę. Poznań, ul. Pamiętkowa 8.
7815g

Pomoc domowa ucznia 3 razy tygodniowo potrzebna. Warunki dobre. Mielżyńskiego 21 m. 3.
7940g

Potrzebna pomoc do dziecka na 7 godzin. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia Winogrody 108, od godz. 15.
7623g

Kierowca z praktyką przyjmie pracę na taksowę. Gwardii Ludowej 46 m. 7.
7619g

Pracownika na małe gospodarstwo rolne przyjmę. Adamczewski, Buk, ul. Rocha 15, tel. 268.
7569g

Opiekunka do półrocznego dziecka potrzebna. Dąbrowskiego 34 m. 17, tel. 454-73.
7673g

Tokarskie drobne prace chatańskie przyjmę. Telefon 437-01.
7894g

Mocherowanie sweterków powierzę pracowni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7702g.

Tokarz, ślusarz potrzebni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7764g.

Zaopiekuję się dzieckiem od lat 3 do 6 u siebie w domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7763g.

Pomoc domowa potrzebna trzy razy w tygodniu. Poznań, ul. Chopina 2 m. 1, (przy parku Moniuszki).
7762g

Potrzebna pomoc do dziecka. Wiadomość Poznań — Winogrody, ul. Zagrodnicza 24, po godz. 19.
7782g

Przyjmę na stałe malarzy, pomocników, tel. 525-61.
7793g

ZAKŁAD SAMOCHODÓW ROLNICZYCH

Poznań, ul. Warszawska 349

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA ROK 1974 NA DOSTAWĘ

- AUTOMATYCZNYCH MYJNI SZCZOTKOWYCH z SUSZARKĄ do mycia samochodów osobowych
- MYJNI KOMOROWYCH do mycia części na gorąco typu „Tajfun B”.

Informacji udziela oraz zamówienia przyjmuje Zakład Samochodów Rolniczych Dział Zbytu — Poznań, ul. Warszawska 349, tel. 700-81, wewn. 34, 35, 36.
7055-K1

Kupno Sprzedaż

Monety, medale dawne nieobiegowe numizmaty kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7465g.

1600 bonów PeKaO kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7924g.

Kupię 1600 bonów PeKaO. Sobiak, Poznań, Górecka 81.
7951g

Tokarnię do drewna kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7961g.

Kupię frezarkę do metalu — stołową. Zgłoszenia z opisem Witold Portalski — Gostyń, ul. Wiosny Ludów 15.
7693g

Kupię bony (na samochód). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7690g.

Kupię bony PKO na Fiat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7781g.

Szablę niemiecką, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7611g.

Bony kupię. Kalisz, tel. 55-60.
7773g

Motocykl WSK kupię, tel. 603-64.
7991g

Obornik pieczarkowy — sprzedam. Komorniki — Miłyńska 6, telefon 45.
8126g

Sprzedam nowy palnik c.o. na ropę. Osiedle Manifestu Lipcowego 86 m. 8.
7833g

Spawarkę wiorową 350 A. sprzedam. Poznań — Os. Pilewska, ul. Leśna 4.
7344g

Asparagus sprengeri, sadzonki 1,5-roczone, sprzedam. Ul. Grunwaldzka 336.
7869g

Sprzedam nową przyczepkę campingową, luksusową, cena 65.000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7622g.

Pianino zagraniczne, sprzedam. Ratajczaka 26 m. 86.
7226g

Sprzedam sekretarzykę antyczny. Gwardii Ludowej 4 m. 2.
7556g

Sprzedam maszynę dzielną dwupytową. Pożnań, Jackowskiego 9 m. 2.
7961g

Okulary słuchowe, dwustronne, radzieckie, sprzedam. Telefon 718-85.
7619g

Sprzedam futro — nutrie. Hiberna 17 m. 4.
7526g

Sprzedam 40 owiec merynos. Zieliński, Poznań, Grobla 18 m. 3.
7972g

Sprzedam owczarki niemieckie. Września, Kopernika 4 m. 1.
7975g

Sprzedam MZ 250 (czarny). Armii Czerwonej 34 m. 9a.
7554g

Sprzedam MZ 250 Sport. Palacza 122 m. 14.
7653g

Sprzedam wózek głęboki. Calliera 3 m. 14.
7571g

Sprzedam pianino — płytę metalową — stan dobry. Kochanowskiego 1 m. 17.
7680g

Meble kuchenne — sprzedam. Przybyszewskiego 16 m. 13.
7698g

Sprzedam ciągnik Zetor T 25 K, po kapitalnym remoncie. Poznań — Piatkowo, Cmentarna 4.
7788g

Sprzedam kozuszek damski 5.500, kurtkę skózaną z maską 1.300, wózek dziecięcy głęboki 500, spacerówkę 700, płaszcz damski czerwony 500, Senatorska 16 m. 2, Wojciechowska.
8043g

Samochody

Sprzedam Zuka skrzyniową po kapitalnym remoncie. Gubin, ul. Wrońskiego 4 m. 1.
7912g

Sprzedam Lublina w bardzo dobrym stanie. Zieliński, Poznań, Grobla 18 m. 3.
7973g

Fiat 126 p kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7999g.

Kupię Trabantę 601 w dobrym stanie. Zwrotnicza 11 po godz. 16.
7431g

Polski Fiat 1500 nowy sprzedam. Telefon 478-72.
7458g

Fiat 125 p — 1500 fabrycznie nowy sprzedam. Tel. 672-843.
7471g

Sprzedam Trabantę 611, rok prod. 1967. Leszno — tel. 23-14.
7830g

Sprzedam najnowszy typ Wolgi z PeKaO. Zdzisław Baryla, Mostowa 16 m. 15.
7876g

Sprzedam nowego Fiata. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7885g.

Sprzedam Warszawę M-20 górnosaworową. Ul. Arciszewskiego 35 H m. 1 od godz. 16.
7429g

Sprzedam Moskwicę 408. Poznań, Santocka 5 m. 1.
7653g

Sprzedam Wartburga 1000 de Lux. Gostyń Poznań, ul. Powstańców Wlkp. 11 — tel. 134. Marian Kurasiński.
850p

Sprzedam Trabantę 601. Krobka, tel. 216.
7588g

Sprzedam korzystnie Moskwicę 412, prod. 1971. Poznań, Matejki 65b m. 4, Sokołowski.
7679g

Fiat 125 p 1300, kupiony w Paryżu, sprzedam. Zielińska 7 m. 6, Polcyn.
7785g

Obstuga Samochodów — przy „Intermotelu” w Przemierowie, otwarta, o czym zawiadamia szanownych klientów — St. Turkiewicz.
7699g

Pracownicy poszukiwani

Wlkp. Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego Luboń k. Poznania — przyjmie zaraz rewidentów do działu kontroli wewnętrznej.

Wykształcenie średnie, ewentualnie praktyka zawodowa.

Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego, Luboń, ul. Dzierżyńskiego 49.
2489-K1

Akademia Medyczna w Poznaniu — zatrudni zaraz:

- inżyniera elektryka,
- technika budowlanego,
- inżyniera budowlanego (wzgl. konstruktora),
- głównego specjalistę w zakresie spraw inwestycyjnych, z wykształceniem wyższym ekonomicznym.

Wynagrodzenie wg zasad płacowych dla szkolnictwa wyższego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy Akademii Medycznej, ul. Fredry 10, pokój 13.
7004-K1

Wojewódzkie Zakłady Chłodnicze w Poznaniu, zatrudnia zaraz pracowników zamieszkałych na terenie Poznania i pow. poznańskiego:

- KOBITY do wyrobów mrożonych
- PRACOWNIKÓW przeładunkowych,
- DEZYNFEKTORÓW
- MAJSTRÓW produkcji (magazynierów)
- TECHNIKA d/s opakowań.

Informacji w sprawie pracy i płacy udzieli Dział Kadr — Poznań, ul. Druksienicka 2/4.

Dojazd autobusem nr 60, 68, 72.

Dla pracowników poz. 1 istnieje możliwość zakwaterowania na kwaterach prywatnych.
6924-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo - Kanalizacyjnych w Poznaniu, ul. Chudoby 24, tel. 593-48 — zatrudni zaraz:

- inżynierów urządzeń sanitarnych na stanowiska kier. Grup Robót,
- techników instalacji sanitarnych na stanowiska mistrzów bud. oraz maszynistów sprzętu ciężkiego, monterów instalacji sanit., robotników kopaczy.

Praca na terenie Poznania i pow. poznańskiego.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie.
6930-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 września 1973 roku zmarła nasza najdroższa siostra i ciocia

LUDWINA GLOCK

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 października br. o godz. 17 na cmentarzu parafialnym na Starołęce.

Rodzina

8262g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 27 września 1973 r. zmarła

BARBARA TARCZEWSKA

uczennica klasy V Technikum Energetycznego im. A. Zawadzkiego w Poznaniu

Odeszła od nas wzorowa uczennica i serdeczna koleżanka.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 30 września br. o godz. 14 w Szamotułach.

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, Komitet Rodzicielski i uczniowie Technikum Energetycznego
8260g

Dnia 28 września 1973 roku zmarł

kol. JAN SASINOWSKI

wzorowy pracownik, starszy rewident finansowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Kierownictwo, Rada Zakładowa ZNP, współpracownicy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego PWRN w Poznaniu
7087-K1

Dnia 27 września 1973 roku zmarł

LUCJAN AUGUSTYNIAK

długoletni pracownik Przedsiębiorstwa Sprzętowo - Transportowego Budownictwa Rolniczego w Poznaniu

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, POP oraz współpracownicy.
7096-K1

Przedstawicielom Rady Zakładowej, Współpracownikom i Współpracownikom Zakładu Przemysłu Metalowego HCP. Fabryka Wagonów W3, Delegacji MGT Ochrony Środowiska Poznań, Wiśniowa 13, Użytkownikom Ogródków Działkowych przy HCP w Poznaniu oraz wszystkim Kierownikom, Przyjaciółom, Lokatorom — za kwiaty, wieńce oraz za okazanie współczucia i udział w pogrzebie naszej ukochanej zmarłej, śp.

STANISŁAW MORYSON

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

mąż oraz brat z rodziną

7841g

Dnia 28 września 1973 roku zmarł

STANISŁAW FIGIEL

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 października br. o godz. 13.40 na cmentarzu na Miłostowie,

o czym zawiadamia rodzina

Poznań, Kozia 21.
8242g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 września 1973 r., opatrzony Sakramentami św., zmarł przeżywszy lat 67 nasz najdroższy i najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

JAN KLARY

były pracownik „Reklama - Opinia”

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 października br. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążone żona i rodzina

Poznań, ul. Obornicka 49 m. 9.
8261g

Dnia 27 września 1973 roku zmarł

WINCENTY NOWAK

b. pracownik Zarządu Aptek

Zmarły był sumiennym pracownikiem i serdecznym kolegą.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

Rada Zakładowa — Dyrekcja Zarządu Aptek Wojew. Poznańskiego i m. Poznania w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 30 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu w Zabikowie.
7105-K1

Dnia 28 września 1973 roku zmarł

STEFAN KMIĘCKOWIAK

kierownik Kontroli Jakości Spółdzielni Pracy Zakłady Drzewne w Stęszewie

Zmarły był długoletnim, ofiarnym i zasłużonym pracownikiem przemysłu drzewnego.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

Zarząd — Rada Spółdzielni

Rada Zakładowa i współpracownicy
2510-K2

Dnia 27 września 1973 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 49 moja najukochańsza żona, śp.

KAZIMIERA NEUMANN

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 października 1973 r. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

O bolesnej stracie zawiadamia strapiiony

mąż z rodziną

Poznań, Czerwonej Armii 29 m. 22.
8213g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 września 1973 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ojciec, brat, kuzyn i wujek

EDMUND NAGAJEWSKI

przeżywszy lat 62

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu junińskim we wtorek, 2. X. br. o godz. 12.30.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Os. Piastowskie 113 m. 13,

dawniej Mostowa 4a m. 15.
8265g

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 29 września 1973 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa i nigdy niezapomniana żona, mamusia, teściowa, babunia i prababunia, śp.

ANTONINA DYZMAŃSKA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2 października br. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Poznań, ul. Dzierżyńskiego 90 m. 7.
8278g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 września 1973 r. zmarł mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 68, śp.

BERNARD WENDLANDT

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 października br. o godz. 15 na cmentarzu w Krzyżownikach.

W smutku pogrążeni

córk, syn, zięć i wnuki

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 września 1973 r. zmarł mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 66, śp.

STANISŁAW KRZYŻAN

Pogrzeb odbędzie się 2 października br. o godz. 15 na cmentarzu parafialnym w Spławiu.

Pogrążona w smutku

żona z rodziną

Proszę o nieskładanie kondolencji.
8274g

Dnia 28 września 1973 r. zmarł nagle przeżywszy lat 44, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy i najukochańszy mąż, najlepszy tatuś, teść i dziadek, śp.

FRANCISZEK BINIAŚ

Pogrzeb odbędzie się 1 października br. o godz. 11 na Junikowie.

W smutku pogrążeni

żona z synami i córką

Os. Przyjaźni 4 m. 210.
8281g

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 28 września 1973 r. zmarł przeżywszy lat 70, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, śp.

PAWEŁ GRUSZKA

mistrz ślusarski

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 października br. o godz. 14 na cmentarzu w Sierakowie Wlkp.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Os. Wielkiego Października 13 m. 114.
8280g

